Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 114. — ROK XLII.

SOBOTA 27 KWIETNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5.- zł.	8·- zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Jeszcze jedna próba.

Skromne są naogół komentarze do nowej konstytucji, które pojawiły się w pismach różnych odłamów z okazji jej podpisania i uroczystości na zamku. Skromne i szare, jak szare jest życie we współczesnej Polsce. — Wprawdzie niektóre pisma wysiliły się na koturnowe tytuły, ale treść ich wywodów nie odbiega od tego tonu, który dominuje w naszych stosunkach wewnętrznych.

Nawet dla „Gazety Polskiej" okres, który rozpoczął się dnia 24 bm., jest tylko okresem próby... Wynikałoby z tego, że czekają kraj nowe eksperymenty, nowe doświadczenia, jakgdyby dotychczasowych było jeszcze za mało. Nie mógł oczywiście organ sanacyjny pominąć tej sposobności, żeby nie nawymyślać Sejmowi ustawodawczemu i konstytucji z dnia 17 marca roku 1921. Fasada tej konstytucji według „Gazety Polskiej" była skopjowana „z modnych podówczas kolumn nadsekwańskiej izby deputowanych". Bez większego ryzyka można powiedzieć, że za parę lat mniej więcej to samo powiedzą inni o nowej konstytucji z tą jedynie różnicą, że wzorów dla niej doszukiwać się będą w fasadach modnych w tej chwili ustrojów, które nie są znowu tak bardzo pewne, bo istnieją stosunkowo krótko i brak im mocnego oparcia. Każda moda ma to do siebie, że jest zmienna. Zależy nietylko od pór roku, ale i od innych przyczyn, często bardzo mało uchwytnych, a jednak ważkich i decydujących. Liczy się z tem zresztą „Gazeta Polska" gdy pisze o nowym okresie próby...

I dlatego, tak się nam przynajmniej wydaje, może należałoby być bardziej powściągliwym w ocenie wysiłków, dokonanych przez Sejm ustawodawczy. Jeżeli w konstytucji z dnia 17 marca były różne przywary to trzeba pamiętać, że nie jest od nich wolne żadne dzieło ludzkie. Dawna konstytucja uchwalona została w dwa lata po odzyskaniu niepodległości, obecna w dziewięć lat po przewrocie pomajowym, a mimo to nie jest uważana przez swych twórców za dzieło doskonałe i skończone: kończy jeden okres próby, a rozpoczyna drugi, który nie wiadomo, jakie przyniesie rezultaty. Może i ona nie wytrzyma próby życia i znowu okaże się potrzebna sanacja.

Tem więcej, że, jak pisze inne pismo prorządowe, organ konserwatystów sanacyjnych — „Słowo" wileńskie — stosunki we współczesnej Polsce są naprawdę nie wesołe. Jesteśmy jakoby Rzecząpospolitą bez obywateli. Nawet w wieku 17 i 18-tym mieliśmy, według posła Mackiewicza, stosunkowo więcej obywateli niezależnych, aniżeli posiadamy ich obecnie. „Z wielu przyczyn natury gospodarczej, społecznej, a przedewszystkiem obyczajowej, tkwiącej w charakterze ambicyj i upodobań przeciętnego Polaka, jesteśmy społeczeństwem urzędniczem i długo zapewne panować i rządzić będzie w Polsce „naród urzędniczy", jak niegdyś rządził naród szlachecki". Oto zasadnicza refleksja, jaka nasunęła się posłowi Mackiewiczowi w związku z podpisaniem konstytucji. Refleksja nie bardzo wesoła zarówno dla rządzącego reżymu, jak i dla państwa polskiego. Bo w miarę dalszego biurokratyzowania się państwa, a proces ten obecnie odbywać się będzie jeszcze szybciej, zmniejszać się będzie liczba uświadomionych i myślących samodzielnie obywateli. Nie jest to perspektyka pomyślna, bo państwo bez obywateli nie może być silne. Niewątpliwie zdaje sobie z tego sprawę p. Mackiewicz, gdyż dla niego cała wartość nowej konstytucji redukuje się do tego, czy potrafimy wybierać dobrych prezydentów. Jeżeli potrafimy, to wszystko będzie dobrze, a jeżeli nie?... A i taka ewentualność musi być brana pod uwagę zwłaszcza przy braku uświadomionych i samodzielnie myślących obywateli.

Na razie cieszy się p. Mackiewicz tem, że nowa konstytucja pozbawiła naród wpływu na najważniejsze dziedziny życia państwowego, zwiększając jednocześnie ogromnie władzę prezydenta. Dopiero teraz, zdaniem jego, będzie dobrze w Polsce, gdy prezydent państwa bez wpływu rządu i parlamentu będzie mianował wodza naczelnego i decydował o organizacji armji i władz wojskowych; gdy samodzielnie zawierać będzie sojusze i stanowić o wojnie i pokoju; gdy tylko od niego zależeć będzie mianowanie rządu i gdy wpływ jego na ustawodawstwo będzie bezwzględnie decydujący. Poseł Mackiewicz wierzy, że teraz dopiero będzie w Polsce dobrze i temu przekonaniu daje wyraz w długich i nieco mętnych wywodach.

Może być tak, jak przewiduje redaktor „Słowa" wileńskiego, ale może być także inaczej. Nie łatwo jest dyskutować z argumentami, opartemi wyłącznie na wierze, zwłaszcza wtedy, gdy towarzyszy im zastrzeżenie, dotyczące wyboru prezydenta. Wysunięte przez posła Mackiewicza pojęcie „dobrego prezydenta" jest bardzo względne i, będąc pozbawione wszelkiego rzeczowego kryterjum, może być powodem różnych nieporozumień. To nie jest dobrze i komplikuje sytuację, ale z drugiej strony czyni zrozumiałem stanowisko „Gazety Polskiej", dla której data dnia 24 kwietnia zainicjowała okres nowej próby w naszym ustroju państwowym.

Próba — to coś nietrwałego i prowizorycznego. Tak też rozumiała ostatnie wydarzenie w naszych stosunkach wewnętrznych opinja publiczna i stąd pochodzi jej stosunek do niego. Stosunek obojętny, bezbarwny, nijaki, który świadczyłby najgorzej o społeczeństwie, gdyby nie usprawiedliwiałoby go głębokie przeświadczenie, że to jeszcze jedna próba... Przeświadczenie, które znalazło oficjalne potwierdzenie na łamach „Gazety Polskiej".

A. D.

Rauschning wraca do Gdańska?

Gdańsk, (PAT.) W dzisiejszym numerze centrowej gazety „Danziger Volkszeitung" **ukazał się list dr. Rauschninga**, w którym b. prezydent senatu w. m. Gdańska polemizuje ze stawianemi mu w swoim czasie zarzutami spowodu ogłoszonego przezeń w czasie wyborów wywiadu. Dr. Rauschning w zakończeniu listu oświadcza, że opuścił Gdańsk, **udając się w podróż kuracyjną, a po zakończeniu tej podróży wróci do Gdańska.**

Konferencja naddunajska 3 czerwca?

Londyn, (PAT.) Agencja Reutera donosi z Rzymu: Koła urzędowe oświadczają, że zaproszenia na konferencję o pakcie naddunajskim w Rzymie **będą wystosowane do Polski i do Rumunji, tak samo jak do krajów sąsiadujących z Austrją.** Bułgarja będzie zaproszona, o ile będzie dyskutowana sprawa zbrojeń. Liczą się z tem, że konferencja **zbierze się 3 czerwca.**

ULICA IM. KRÓLA JANA SOBIESKIEGO W BRUKSELI.

Warszawa, 26. 4. (Telef.) Z Brukseli donoszą, że jedna z alei brukselskich, wiodąca na teren wystawy światowej, **nazwana została imieniem króla Jana Sobieskiego.**

Macdonald oskarża Niemcy.

Londyn. (PAT). W piątkowem wydaniu dwutygodnika grupy Macdonalda „News Letters" ukazał się **artykuł premjera Macdonalda pt. „Pokój — Niemcy i Stresa".** Macdonald na wstępie zaznacza, że zawsze był zdania, iż **Niemcom tak samo jak każdemu innemu narodowi nie można nic narzucić siłą.** Obecnie jednak Niemcy postąpiły w taki sposób, że **zniszczyły poczucie wzajemnego zaufania w Europie.** Niemcy domagają się takiej miary sił zbrojnych dla siebie **przy której większość państw w Europie zdaje na ich łaskę.** Autor nie uważa za przekonywujący argument niemiecki, że stan zbrojeń, którego Rzesza żąda, ma **zapewnić jej tylko bezpieczeństwo i obronę honoru.** Niemcy były **najbardziej bezpiecznem państwem w całej Europie**, dopóki same nie wywołały przeciwko sobie podejrzeń i obaw. Naród niemiecki, który wierzy opowiadaniom o okrążaniu go musi zdać sobie sprawę z tego, że podjęta ostatnio polityka Niemiec, **zmierzająca do ekspansji wojskowej**, do lotnictwa równego brytyjskiemu, do floty równej francuskiej, a wyższej od włoskiej — **musi wywołać obawy i niepokój w umysłach każdego narodu, przeciwko któremu naród niemiecki mógłby się zwrócić.**

Moje pierwsze poważne wątpliwości co do dyplomacji Niemiec — pisze Macdonald — powstały wówczas, gdy **Niemcy opuściły Ligę Narodów dla powodów, których nigdy nie byłem w stanie zrozumieć.** Macdonald stwierdza, że przez swoją taktykę **Niemcy bardzo wielu swoich przyjaciół pogrążyły w wątpliwości co do ostatecznych zamiarów Rzeszy.** Niemcy poszły swą własną drogą, nie licząc się z konsekwencjami **i to bardzo im zaszkodziło. — Niemcy nie zyskały ani tego honoru, ani tej sympatji do których zmierzały.** Drzwi dla honorowego porozumienia są **wciąż** jeszcze **otwarte** i nikt inny tylko sami Niemcy mogą je zatrzasnąć. Stresa uczyniła to jasnem.

Na zakończenie Macdonald zadaje pytanie: Czy rząd niemiecki zechce dowieść swych pokojowych zamiarów, oświadczając natychmiast swoją gotowość wzięcia udziału w urzeczywistnieniu postanowień Stresy?

Artykuł Macdonalda zrobił wielkie wrażenie.

Londyn, 26. 4. (PAT). **Artykuł premjera Macdonalda wywołał wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych.** Po stronie opozycji artykuł ten spowodował ostre **głosy krytyki.** — Przywódca Labour Party **Lansbury** oświadczył: „Bardzo żałuję, że angielski premjer napisał tego rodzaju artykuł. Są chwile, w których należy antagonizmy osłabiać, a nie podsycać".

Prasa opozycyjna, jak „Daily Herald" i „New Chronicle" **również atakują premjera.** Natomiast prasa zbliżona do rządu narodowego, jak „Daily Telegraph" w następujący sposób omawia stanowisko zajęte przez premjera. Sprawie pokoju — pisze dziennik — najlepiej czasami służy całkowita szczerość. Słowa Macdonalda dla dzieła pokoju są **znamienne, ale reprezentują one w istocie sposób myślenia każdego rządu w Europie z wyjątkiem brytyjskiego** — zauważa „Daily Telegraph" z ironją, nawołując następnie rząd brytyjski do podjęcia **rozbudowy zbrojeń powietrznych.** Na poparcie słuszności swego stanowiska — „Daily Telegraph" zwraca uwagę na informacje swego dyplomatycznego korespondenta, **który w długim wywodzie wskazuje na doskonałość techniczną niemieckich samolotów bombowych, stwierdzając przewagę Niemiec nad siłami obronnemi wysp brytyjskich w stosunku 2:1.** Konkluzja korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph" zmierza do tego, że W. Brytanja **nie jest w stanie bronić się sama w powietrzu i że pomoc Francji jest dla niej pod tym względem konieczną.** Zdaniem korespondenta, stało się to już **wiadomem przed Stresą** i temu przypisać należy tendencje, jakie ujawniły się w Stresie **w sensie zawarcia dwustronnych paktów powietrznych pomiędzy W. Brytanją, Francją i Włochami.**

Zadowolenie we Francji.

Paryż, 26. 4. (PAT). Agencja Havasa komunikuje: Artykuł Macdonalda w „News Letter" wywołał **pewne zdziwienie ze względu na osobę autora, ale również i wielkie zadowolenie prasy.** Dzienniki widzą w nim jaskrawy dowód **przebudzenia się czujności angielskiej.**

„Le Figaro" uważa, że artykuł premjera angielskiego **potwierdza wobec Niemców, że stanowisko Anglji w Stresie i Genewie nie było przypadkiem, nie było ono odruchem bez jutra.**

Anglja z całą świadomością stanęła obok Francji i Włoch.

„L'Ordre" pisze: Macdonald długo wyrabiał swe przekonanie. Obecnie jednak **głosi** je bez zastrzeżeń z całą lojalnością. **Wystąpienie premjera odezwie się głośnem echem w Anglji i być może, przyczyni się do przebudzenia wielu jego rodaków.**

———ooo———

Rewelacje o powietrznych zbrojeniach Rzeszy.

Londyn, 26. 4. (PAT.) „Daily Telegraph" ogłasza sensacyjne rewelacje o powietrznych niami do nowej podróży podniebnej. **Odczyt posiadają już obecnie dwa razy więcej samolotów, niż Anglja dla obrony wysp W. Brytanii.** Hitler powiadomił sir John Simona, że **Niemcy osiągnęły już parytet powietrzny z Anglją.** Parytet ten dotyczył nie 480 samolotów metropolji, lecz **1020** samolotów, jakiemi rozporządza lotnictwo wojskowe angielskie na obszarze całego imperjum.

O czem piszą inni?..

Sfałszowany układ polsko-niemiecki.

„Gazeta Polska" oświadcza, że właściwie nie należy „poświęcać uwagi" owemu rzekomemu układowi polsko-niemieckiemu, który p. min. Lamoureux opublikował w jednym z francuskich dzienników.

„Chyba — dodaje — tyle tylko — żeby pokazać jak wygląda polityczne partactwo w tak zwanej „polityce" bez skrupułów. Jedno w tej całej sprawie mogłoby być ciekawe — to nazwisko owego dyplomatycznego partacza. Prasa francuska twierdzi, że p. Lamoureux, znany polityk, b. minister przemysłu i handlu „otrzymał" ów tajny „dokument" od kogoś „poważnego". Któż to był tym poważnym partaczem. Jak się nazywa? Bylibyśmy bardzo wdzięczni p. Lamoureux i prasie francuskiej gdyby ujawnili tę tajemniczą postać.

Sądzimy zresztą, że byłoby to również na rękę tym, którzy z usług owego osobnika chcieli korzystać. Bo nawet gdy się pragnie wykonać jakaś niebardzo czystą robotę — lepiej z usług partaczy nie korzystać... Prawda?".

Bunt „Legjonu Młodych" przeciw B. B.

„Czas" wyjaśnia przyczyny wystąpienia senjorów warszawskich „Legjonu Młodych" przeciw tej organizacji... „Legjon Młodych" — pisze „Czas" — został stworzony dla „pracy" na terenie akademickim. Już wkrótce stało się jasnem, że młodzieży akademickiej nie opanuje. Wobec tego, przerzucił się na teren młodzieży urzędniczej i robotniczej, i dlatego „zradykalizował się". Temu sprzeciwiał się BB., który chciał, by to była wyłącznie akademicka organizacja.

„Na tem tle — pisze „Czas" — doszło do scysji między zeszłoroczną komendą główną „Legjonu", a sekretarjatem generalnym Bloku. Następca p. Zapasiewicza, p. Bielski, obiecał skierowanie „Legjonu" z powrotem na teren akademicki, ale wbrew najszczerszym chęciom, nie mógł tego uczynić — doły nie chciały się na to zgodzić. **Przed dwoma tygodniami odbył się w Warszawie zjazd Rady „Legjonu Młodych", która wypowiedziała się przeciw pracy wyłącznie na terenie akademickim.** Komendant główny, p. Bielski, miał do wyboru: albo zmienić swych współpracowników — albo odmówić posłuszeństwa Blokowi. Wybrał to drugie. Reakcję znamy.

W rezultacie, po 9 latach rządów Obozu Marszałka, teren akademicki znajduje się w tym samym mniej więcej stanie, co w roku 1926. Trzeba pracę na nim zaczynać od początku".

„Komunizm dostarczania posad".

Sprawę tę omawia także poseł Mackiewicz w „Słowie". Twierdzi, że znane pismo senjorów przeciw „Legjonowi Młodych" jest przedewszystkiem samooskarżeniem się p. J. Jędrzejewicza. Co się zaś tyczy komunistycznych sympatyj „Legj. Młodych", to zdaniem p. Mackiewicza,

„był to komunizm swoisty. Nie był to komunizm robotniczy, lecz komunizm urzędniczy. Dlaczego Sowiety ich tak ciągnęły? Bo państwo Stalina wyglądało w ich oczach jak szereg biur, biur i biur bez końca. Młodo-Legjoniści byli za nacjonalizacją fabryk, czy majątków dlatego, że chcieli przy tej sposobności zdobyć mnóstwo posad dla swoich członków. Był to ruch w dosłownem tego słowa znaczeniu dostarczania posad naszej młodointeligencji. I nie należy zamykać oczu na to, że taki ruch ma swoje życiowe uzasadnienie, tragiczne uzasadnienie. Bezrobocie proletarjatu dyplomowanego jakże u nas jest wielkie! Jeśli odbierzemy „Legjonowi Młodych" to, co go demoralizowało i stawiało w fałszywej a demoralizującej sytuacji wobec całej młodzieży polskiej owe poparcie rządowe, to będziemy mieli ruch, który należy określić jako ruch proletarjatu inteligenckiego, pokładającego nadzieję, że w ustroju komunistycznym otrzymałby upragnione posady".

Troska o polskość Pomorza.

„Gazeta Warszawska" pisze o wzmagających się wpływach niemczyzny na polskiem Pomorzu. Istnieje nawet obawa (!) Polaków przed Niemcami.

„Ta obawa przed Niemcami — pisze organ Stron. Narodowego — kojarząc się w świadomości ludności pomorskiej z **niezrozumiałą biernością władz**, które, o ile chodzi o przeciwdziałanie robocie germanizacyjnej, nie okazują zbytniej energji, daje coraz fatalniejsze wyniki. Wielu Polaków, wciągniętych różnemi sposobami do „Jungdeutsche Partei", zapisuje swoje dzieci do szkół niemieckich. Zdarzają się nawet dość częste wypadki przenoszenia dzieci, chodzących już oddawna do szkół polskich, do szkoły niemieckiej. Podobnie, koloniści polscy zaczynają sprzedawać swoje osady Niemcom. Są to wszystko objawy bardzo niepokojące, wymagające natychmiastowego, energicznego przeciwdziałania. Tymczasem ze strony władz administracyjnych nie widać żadnej kontrakcji. Patrzą one z zimną krwią na to, jak różnemi sposobami nakłania się ludność pomorską do masowego odstępstwa od polskości i przechodzenia w orbitę wpływów niemieckich".

„Wielka zdrada" Kościoła.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" wystąpił p. Słonimski aż dwa razy z atakiem na katolicyzm spowodu jego rzekomo „militarystycznego" nastawienia... P. Słonimski, który ma „dwie ojczyzny" (Polskę i Palestynę) jest pacyfistą à outrance a Kościół służy „celom wojennym"... Główny z tych dwóch ataków przypuścił p. Słonimski ex re wystawienia „Judasza" Rostworowskiego. Niezwykły u tego pisarza dar asocjacji myśli pobudził go do zrobienia paraleli między Judaszem, a — Kościołem katolickim. Judasz zdradził Jezusa. — Kościół dopuścił się także „wielkiej zdrady" zasad „proroka z Galilei"; zamiast bowiem głosić i realizować pokój międzynarodowy, Kościół toleruje „krzyże" kolorowe na oznaczenie gazów trujących i samolotów wojennych, a jego biskupi „w szatach pontyfikalnych święcą otwarcie nowej fabryki amunicji".

Judasz zdradził raz, Kościół „zdradza" Jezusa ciągle, prze całe wieki, „od pierwszych dni papiestwa"... Tak mówi p. Słonimski!

Ten brutalny atak p. S. na Kościół byłby oburzający, gdyby nie był — głupi. „Judasz" i „Kościół". Cóż za zestawienie!

SPRZECZNOŚCI. — P. Słonimski jest mocno zarozumiałym i zbyt pewnym siebie, „mędrcem". Wypowiadając jednak przytoczone oskarżenie powinien był przynajmniej o jeden ton zniżyć głos. Nie jest bowiem tak „dobrze" z tym zarzutem, że Kościół a ściślej mówiąc papiestwo „zdradził" Chrystusową naukę o pokoju i miłości. W kramiku konkurencyjnym do „Wiadomości Literackich", mianowicie w sanacyjnym „Pionie" zrobiono i potrzymuje się dalej zarzut przeciw Kościołowi wprost przeciwny. Powiedziano tam, że Kościół patrzy w „zaświaty" i dlatego nie docenia obowiązków względem państwa. P. Słonimski zaś przeciwnie. Kościół — pisze — zbyt jest „ziemski" i w obronie państwa posuwa się aż do święcenia fabryk amunicji.

Nie od rzeczy wreszcie będzie tu przypomnieć p. Słonimskiemu, że jeszcze ostrzej, niż „Pion", ten sam zarzut sformułował K. Maurras w „l' Action Française". Twierdził bowiem, że Kościół tak dalece lekceważy miłość ojczyzny i obowiązki obywateli względem państwa, iż właściwie zrównał się z — masonerją i przejął jej pacyfizm kosmopolityczny. Stało się to dzięki temu — zapewniał p. Maurras — że w Kościele obecnym przewagę ma „Chrześcijaństwo" nad „katolicyzmem".

To głośne wystąpienie francuskiego nacjonalisty krzyżuje się z oskarżeniem p. Słonimskiego. Warszawski feljetonista jest zdania, że przeciwnie, Kościół jest zbyt „katolickim" i że „zdradził" chrześcijaństwo. Dla Maurrasa katolicyzm jest zbyt kosmopolitycznym, dla p. Słonimskiego zaś zbyt nacjonalistycznym.

Obydwaj gryzą go i nie mogą rozgryść, to jest, zrozumieć! Taki los spotyka zawsze tych, co Kościół sądzić chcą zzewnątrz, co sobie nie zadali trudu, by do niego wejść i z nim się zaznajomić gruntownie. Zostawmy ich jednak w spokoju narazie z zębami wbitymi beznadziejnie w ściany Kościoła.

KOŚCIÓŁ A POKÓJ. — Stosunek Kościoła do sprawy wojny i pokoju jest najzupełniej prosty i konsekwentny...

Ludzkość przedstawia się oczom chrześcijanina i katolika jako jedna rodzina, skłócona wprawdzie, niemniej jednak związana tysiącem nici natury tak kulturalnej, jak gospodarczej. Stąd dążenia stałe i wytrwałe Kościoła do pokoju międzynarodowego. I jego troska o pokój bez względu na trudności i na przeszkody!... W roku 1899 zbierała się pierwsza konferencja pokojowa w stolicy Holandji. Nie zaproszono na nią Stolicy Apostolskiej, choć przecież było szczególną złośliwością obradować nad pokojem bez udziału przedstawicieli Papieża. Nie zrażony tym afrontem Leon XIII, w liście do królowej Holandji wyraża życzenia pomyślnych obrad konferencji i udziela swoich światłych rad... Pius X, w roku 1914 wszystkich używa sposobów, żeby uchylić niebezpieczeństwo Wielkiej Wojny.. Wszystko go jednak zawodzi. Syt rozczarowań umiera prawie nagle, niejako ofiara złych wojennych nastrojów. Stolicę Apostolską obejmuje po nim Benedykt XV, nazwany „Papieżem pokoju". Próbuje w 1917 roku pogodzić zwaśnione strony; bez skutku. Wyraża radość w enc. „Pacem Dei" z roku 1920, że powstała „Liga Narodów" i wiąże z nią duże nadzieje. Jego następca Pius XI rzuca hasło: „Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusa", a prawie w ostatnich dniach wygłasza przemówienie (które rząd Rzeszy Hitlera konfiskuje) będące i prośbą do narodów, by organizowały pokój, — i groźbą, że je Bóg pokarze, jeżeli sprowokują wojnę.

Dziś zaś właściwie jego legat bierze udział w modłach o pokój na ziemi francuskiej w Lourdes.

Niechże więc p. Słonimski przestanie pouczać Kościół i Papieży i Biskupów o tem, jakie mają obowiązki w zakresie pokoju międzynarodowego!

SPRAWA WOJNY. — Słowo Papieża jednak nie zawsze pada na grunt podatny. Górę bierze nieraz duch wojenny, nie duch pokoju, — duch pogaństwa, nie duch chrześcijaństwa Cóż wtedy ma Kościół robić? — P. Słonimski wyrzuca biskupom „święcenie fabryk amunicji". Nie mówi nam wprawdzie, gdzie się takie poświęcenie odbyło, ale — mniejsza o to. P. Słonimski pomija daleko ważniejszą rzecz: co wówczas, jego zdaniem, Kościół ma zrobić? Posłać swoich biskupów na okopy i kazać im ginąć w ekstazie arcybiskupa d'Affre w proteście przeciw wojnie, by nieprzyjacielowi otworzyć drogę do zwycięstwa? Wezwać żołnierzy do porzucenia broni i w ten sposób kraj rzucić pod stopy napastnika? P. Słonimski, który pisze o „wielkiej zdradzie" idei pokoju w Kościele, niech odpowie na pytanie, czy takie postępowanie Kościoła nie zasługiwałoby na miano zdrady, tym razem już bez cudzysłowu.

Nie! Kościół nie idzie drogą ani Maurrasa, ani Słonimskiego. Za naczelne swoje zadanie w życiu międzynarodowem uważa pokój, ale z tem dążeniem harmonizuje drugie: dążenie do bezpieczeństwa narodów... Zapewne byłoby dla ludzkości i dla Kościoła lepiej, gdyby katolicyzm mógł się ograniczyć wyłącznie do pracy w pierwszym kierunku. Jeśli jednak nie zawsze mu to wolno, to tylko dlatego, że jego nauka o pokoju nie trafia do ludzkich serc, i dlatego, że wiele sił pracuje nad tem, by wpływ Kościoła na duszę zbiorową zniweczyć. Należy do nich i ta placówka, z której p. Słonimski przemawia. A i on sam! **W. Z.**

Po „Legjonie Młodych" kolej na Z. Z. Z.

Trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że Blok Bezpartyjny nie ma szczęścia, jeśli chodzi o organizacje społeczno-ideowe z nim współpracujące.

I tak: wiele kłopotu ma Blok Bezpartyjny z organizacjami na terenie wiejskim; — wprawdzie przeprowadza się tu unifikację „Siewu" ze Związkiem Młodzieży Ludowej, to jednak ten ostatni unifikacji się przeciwstawia i wypowiada się za samodzielnością.

W ostatnich dniach głośną się stała sprawa „Legjonu Młodych", który był tworzony jako ekspozytura Bloku na terenie akademickim. „Legjon Młodych" przejął ideologję komunistyczną i próbował ją zaszczepić na gruncie polskim. Czynniki oficjalne łudziły się, iż zmiana kierownictwa spowoduje zmianę nastawienia ideowego, a kiedy się to nie udało, wypowiedziały „Legjonowi Młodych" swój kredyt tak natury moralnej jak i finansowej.

Na terenie robotniczym działa organizacja pod nazwą **Związek Związków Zawodowych**, (w skrócie Z. Z. Z.) **wyrosła pod auspicjami Bloku Bezpartyjnego**, jako przeciwwaga związków zawodowych chrześcijańskich, enperowskich i socjalistycznych.

Z. Z. Z. został utworzony w roku 1930, z odpadków różnych związków, którzy w przeważnej części powodowali się względami materjalnemi. Organizacja ta zdobywała sobie członków w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych. Z. Z. Z. był tu mocno faworyzowany. Naogół jednak robotnicy odnoszą się do Z. Z. Z. z niechęcią i zaufaniem tej organizacji nie obdarzają.

Kim są bezpośredni twórcy Z. Z. Z.? Na czele stoi inż. J. Moraczewski, jako prezes, a z nim współpracują posłowie: Pączek i Malinowski, wszyscy trzej znani jako dawni działacze socjalistyczni, którzy z czasem przeszli do Bloku Bezpartyjnego, i dziś z jego ramienia prowadzą Z. Z. Z.

Z. Z. Z. wchodząc na teren robotniczy zasadniczo wysunął w swoim programie dwa hasła: **bezpartyjność ruchu zawodowego i zjednoczenie całej klasy robotniczej.** Oby dwa hasła świadczą o nieszczerości przywódców, gdyż wiadomo powszechnie, że Z. Z. Z. **jest organizacyjnie Blokowi podporządkowany** i z nim współdziała we wszelkich wystąpieniach, a więc w rzeczywistości nie jest organizacją bezpartyjną. Co się zaś tyczy tworzenia „jednolitego frontu robotniczego", — to Z. Z. Z. przeciwnie, tworząc się — front ten rozbijał, gdyż nie powstał on **jako ruch samorodny,** jako wynik potrzeby odczuwanej przez rzesze robotnicze, **lecz jest płodem konjunktury politycznej.**

W momencie powstawania Z. Z. Z. nie **wysunięto żadnego programu społeczno-gospodarczego.** Powód jest zrozumiały. Przywódcy grupek mieli różne poglądy na te sprawy, przeto nie chciano spraw społeczno-gospodarczych poruszać. Uważano, iż wspomniane dwa hasła zupełnie wystarczą.

Był to naturalnie nonsens, gdyż nie można z ruchu zawodowego wyeliminować tych elementów, które są w nim najważniejsze i najbardziej istotne.

To też w trzecim roku istnienia Z. Z. Z. inż. Moraczewski uczynił próbę „zaszczepienia" określonego programu społeczno-gospodarczego, który aczkolwiek nie był uchwalony na kongresie, miał jednak służyć za podstawowy materjał ideowego szkolenia. W ten sposób rozpoczęło się budowanie kręgosłupa ideowego, drogą przemycania haseł, na które w początkach tworzenia ZZZ. wielu twórców nie zgodziłoby się. Obecnie program społeczno-gospodarczy jest już dość skrystalizowany i odważnie głoszony.

Cóż ten program zawiera? **Walkę klas w dziedzinie społecznej i upaństwowienie własności i produkcji w dziedzinie gospodarczej a więc socjalizm, z jego wszelkiemi konsekwencjami.** Zdaje się, że jedyna różnica polega na tem, iż ZZZ. nie uznaje Międzynarodówki socjalistycznej.

Jeśli teraz weźmie się pod uwagę „pochodzenie" głównych przywódców ZZZ., to stanie się jasnem, że ci ludzie wychowani w szkole i doktrynie socjalistycznej nie mogli **nic innego stworzyć.**

Doktryna socjalistyczna w ZZZ. jest coraz silniej propagowana. Czynione są próby zaszczepienia t. zw. polskiego syndykalizmu, który ma być „odtrutką" na socjalizm, ale sprawa ta jest jeszcze tak niejasna jak niejasne są kontury owego „polskiego syndykalizmu".

Jaki jest stosunek ZZZ. do katolicyzmu i Kościoła?

Do katolicyzmu — taki, jak wogóle socjalizmu, aczkolwiek o nim się nie pisze w prasie ZZZ. Jeśli chodzi o stosunek do Kościoła, pełen niechęci. Dotąd przynajmniej w prasie, napadów na Kościół unikano. — Obecnie ciągle ukazują się w głównym organie ZZZ. „Froncie Robotniczym" — napaści o charakterze brukowym, pozbawione wszelkiej kultury, **a świadczące o złych obyczajach i złej woli tych co piszą, jak i redakcji, która te inwektywy umieszcza.** Świadczy o tem chociażby artykuł zatytułowany „Rada dla rady" zamieszczony we „Froncie Robotniczym" dn. 31 marca br. Nr. 13, w którym napadnięto na **Radę społeczną przy Prymasie Polski** w związku z ogłoszeniem przez nią programu przebudowy społeczno-gospodarczej Polski.

Kiedy Episkopat ogłosił swoją opinję o „Legjonie Młodych", w prasie prorządowej ukazały się uchwały różnych organizacyj sanacyjnych krytykujące stanowisko Biskupów. Nie trzeba było długo czekać na to, aby być świadkiem przypieczętowania opinji katolickiej o „Legjonie Młodych" przez samych jego inicjatorów i opiekunów.

Dziś trzeba alarmować społeczeństwo katolickie i zwrócić jego uwagę na teren robotniczy na którym tworzy się nowa organizacja mogąca rozwijać się swobodnie pod opieką możnych protektorów tworzących dziś obóz rządzący.

Nie pozostaje nic innego Blokowi, jak zainteresować się bliżej Związkiem Związków Zawodowych, i przystąpić do jego likwidacji. **K. T.**

Na ziemiach Rzplitej

Co będzie z „Legjonem Młodych“?

Potępienie organizacji „Legjonu Młodych“ przez wybitne osobistości polityczne, wzbudziło wielkie zainteresowanie w społeczeństwie. Interesującym jest dalszy rozwój **wypadków w tej organizacji.** W Wilnie na liczne zapytania Rektor Witold Staniewicz wyjaśnił, że „w Wilnie istnieje koło senjorów Legjonu Młodych. Przewodniczącym tego **koła jest generał Skwarczyński**, chwilowo w Wilnie nieobecny. Do chwili powrotu gen. Skwarczyńskiego **koło się nie zbierze i nie poweźmie żadnych decyzyj.** Po powrocie generała — prawdopodobnie Wilno pójdzie pod tym względem za przykładem Warszawy. Ale to jest całkowicie moje — mówił p. Staniewicz — prywatne zdanie“.

Tymczasem komenda okr. wileńskiego „Legjonu Młodych“ nie przejmuje się wystąpieniem z senjoratu znanych osobistości. Zastępca komendanta w Wilnie wogóle uważa, **że „to tylko kilka osób wystąpiło z senjoratu,** lecz fakt ten nie może mieć wpływu na podstawową ideologję organizacji Teraz, w zmienionych nieco warunkach — oświadczył red. „Słowa“ — niema powodu do zbaczania z raz wytkniętej linji ideologicznej“.

B. starosta Klotz konsulem w Morawskiej Ostrawie.

Były starosta grodzki we Lwowie **kpt. Aleksander Klotz** był w swoim czasie inspektorem placówek wojskowych zagranicą. Przeszedłszy do rezerwy, został mianowany starostą grodzkim we Lwowie, a następnie piastował funkcje starosty **w Pińsku, w Wadowicach i w Radomiu.** Obecnie starosta Klotz przeszedł do służby dyplomatycznej. Onegdaj **odwołany został do centrali M. S. Z. dotychczasowy konsul** w **Morawskiej Ostrawie, Malhomme**, który przejdzie do administracji wewnętrznej. Konsulem Rzplitej Polskiej w Morawskiej Ostrawie mianowany został przez min. Becka p. Aleksander Klotz, które mu prezydent Republiki Czechosłowacji udzielił exequatur.

Harcerze jadą kajakami w świat.

W czasie nadchodzącego lata kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich organizuje 9 wypraw kajakowych zagranicę. Trzy wyprawy wyruszą **Dźwiną do Rygi na Łotwie, a 5 wypraw uda się na morze Czarne,** gdzie harcerze polscy zamierzają zorganizować w Konstancy bazę żeglarstwa morskiego. Prócz tego wyruszy z Gdyni harcerski szkuner **przez Atlantyk do Nowego Jorku** i weźmie udział w zlocie harcerstwa polskiego w Ameryce.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, **że harcerzem** jest Wagner, który w zeszłym roku na małym jachcie „Zjawa I“ przepłynął Atlantyk, a obecnie na „Zjawie II“ jedzie przez Ocean Spokojny do Australji, że harcerzem jest również Dr. Korabiewicz, który kajakiem wyjechał z żoną z Kołomyji do Szanghaju, że takich wypraw kajakowych ma harcerstwo kilkanaście, a wogóle największą ilość kilometrów przejechanych w Polsce — to musimy przyznać, że harcerstwo szkoli dzielnych marynarzy.

Przemycali ludzi do Sowietów.

Łódzkie władze policyjne zlikwidowały szeroko rozgałęzioną szajkę przemytników, która grasowała w Łodzi i szeregu innych miast, **werbując emigrantów na tereny kolonizacyjne żydowskie w Birobidzanie w Związku Sowieckim.** Ustalono, że w Równem niejaki **Izaak Goldstein,** przybyły z Łodzi, w porozumieniu z zawodowymi przemytnikami zorganizował szajkę, która trudniła się przemycaniem emigrantów przez granicę sowiecką. Na terenie Równego istniała placówka przemytnicza, działająca już bezpośrednio na granicy, natomiast **główna siedziba werbunkowa działała na terenie Łodzi.** Centrala ta mieściła się w mieszkaniu niejakiego **Eljasza Boguchwała.** Boguchwał miał do pomocy osobników, którzy działali głównie **wśród średnio zamożnych żydów**, pozostających bez pracy, lub też wśród takich, którym z różnych względów zależało na jaknajszybszem opuszczeniu granic Polski. Szajka pobierała za **przemycanie przez granicę sowiecką od 400—800 zł.** Do szajki należały **53 osoby**, których sprawę przekazano władzom sądowym.

Wykrycie wielkiej panamy kolejowej.

W Łowiczu wykryto olbrzymie nadużycia kolejowe. **Aresztowano 12 funkcjonarjuszów kolejowych,** lecz nici śledztwa obejmują dalsze jeszcze osoby. Na czele szajki **stał sam naczelnik wydziału drogowego inż. Eug. Dąbrowski,** który „dorobił się“ wielkiego majątku. **Posiada kilka domów w Ostrowie Wielkop., w Poznaniu, w Łodzi i w Żakowicach.** Głównym źródłem oszustw Dąbrowskiego i jego szajki były roboty budowlane, kolejowe — państwowe i prywatne. Do szajki należeli: funkcjonarjusze W. Kondratowicz, W. Niemczyk, St. Grabowski, St. Westerski, W. Gąsowski i A. Wojdyno. Oszuści mieli nielada pomysły. Oto n. p. **przez sześć lat jeden i ten sam magazyn z wiosną rozszerzano o kilkadziesiąt metrów, a jesienią zmniejszano,** poto tylko, by Grabowski mógł wystawiać drogie rachunki. Pozornie inż. Dąbrowski był nadzwyczaj sumiennym człowiekiem, gdyż n. p. otrzymanie z biura ołówka dla służby utrudniał pisaniem raportów, zapotrzebowań i manipulacją kancelaryjną.

Skład i dzieje kolegjum kardynalskiego.

Obecnie, gdy z chwilą śmierci kardynała Locatelliego liczba członków kolegjum kardynalskiego spadła do 50-ciu, wiele osób zapytuje się jaką właściwie powinna być liczba kardynałów?

Aby sprawę tę wyjaśnić, sięgnąć trzeba nieco do historji. Pierwotnie mianem kardynała oznaczano każdego kapłana stale przy pewnym kościele osadzonego, z czasem atoli kardynałami nazywano wyłącznie kapłanów sprawujących duszpasterstwo w głównych kościołach rzymskich. Ponieważ takich kościołów było w Rzymie cztery, nie licząc papieskiej bazyliki na Lateranie, a mianowicie bazyliki św. Piotra, św. Pawła, Najśw. Marji Panny Większej i św. Wawrzyńca, a przy każdym z nich osadzonych było po siedmiu kapłanów, liczba tych kardynałów-prezbiterów wynosiła 28. Przy bazylice laterańskiej, gdzie sam biskup rzymski tj. Papież, był najwyższym kapłanem, siedmiu kapłanów pomocniczych nosiło miano kardynałów diakonów. Trzecią wreszcie grupę kardynałów tworzyli biskupi siedmiu najbliższych Rzymu diecezyj Ostji, Albano, Tusculum, (dziś Frascati), Sabiny, Porto, Praeneste (dziś Palestrina) i Velletri, którzy byli jakby w dzisiejszem pojęciu, sufraganami biskupa rzymskiego. Wszyscy ci kardynałowie tj. 7 biskupów, 28 prezbiterów i 7 diakonów, stanowili pewnego rodzaju radę przyboczną papieży, zaczątek dzisiejszego kolegjum kardynalskiego. Chociaż Papież Adrjan I (771—795) podniósł następnie liczbę kardynałów **diakonów do 18, a skład ówczesnej rady kardynałów do 53 członków** wątpliwem jest, by kiedykolwiek w owym okresie liczba kardynałów dosięgała tej cyfry. Nie była ona pełną nawet i wtedy, gdy papieże, najpierw Mikołaj II w roku 1059, a następnie Aleksander III. w roku 1179, udzielili kardynałom przywilejów, dającym im głos decydujący przy wyborze papieży. Dokumenty historyczne stwierdzają, naprzykład, że od czasów wyboru Bonifacego VIII w roku 1294 aż do Urbana VI (1378—1389) liczba kardynałów biorących udział w wyborach papieskich nigdy nie przekroczyła cyfry 25-ciu, a nawet spadała do 18-tu (wybory Benedykta XI i Klemensa VI). Tak niski liczbowo stan kolegjum kardynalskiego obserwować można nadal aż do końca 15 w. Nie zwiększa liczby kardynałów ani wprowadzenie przez Urbana VI zasady, że papież może być wybrany wyłącznie z grona kardynałów, ani niewola awinjońska, ani wielka schyzma. Przez cały ten okres raz tylko, przy wyborze Marcina V w roku 1417 zanotowano 30 kardynałów, natomiast przy wyborze Inocentego VII (1404 r.) tylko 11. **Od początków 16 wieku liczba kardynałów poczyna stale wzrastać.** Do wyborów Piusa III stanęło ich już 37, — Adrjana VI — 48, Juljusza III — 54, Marcelego II 56, a Piusa V **nawet 76.** Sykstus V. postanawia przeto ponownie uregulować sprawę liczby kardynałów i bullą „Postquam verus“ z dnia 3 grudnia 1586 roku ustala, że kolegjum kardynalskie ma składać się z 70 członków, a mianowicie 6 kardynałów-biskupów, 50 kardynałów-prezbiterów i 14 kardynałów-diakonów. Kardynałowie prezbiterzy i diakoni dawniej już zamiast poprzedniego faktycznego związania z funkcjami przy czterech bazylikach rzymskich otrzymali tytuły nominalnych proboszczów innych kościołów rzymskich. Ponieważ z biegiem lat liczba tych kościołów wzrosła, naturalną rzeczą stało się powiększenie również liczby kardynałów. Obecnie oficjalny Rocznik Papieski wymienia 53 kościoły rzymskie jako tytuły kardynałów-prezbiterów i 16 kościołów jako tytuły kardynałów-diakonów. Razem zatem z 6 biskupami t. zw. diecezyj podmiejskich **mogłoby być więc dziś okrągło 75 kardynałów.**

Przy tej okazji można zauważyć, że tak niskiej, jak obecna liczba kardynałów nie było od czasów Pawła III tj. od roku 1534. (KAP).

—oOo—

Napadli na kasę kolejową by zdobyć pieniądze dla partji.

W Rybniku rozpoczął się proces o napad rabunkowy na biuro stacji kolejowej **w Gierałtowicach,** w czasie którego został zabity pracownik kolejowy J. Pawlas. Na ławie oskarżonych zasiadło 11-tu robotników i górników, członków Partji Narodowo-Socjalistycznej. — Wśród oskarżonych znajduje się **J. Gralla,** kierownik byłej organizacji narodowych socjalistów na G. Śląsku oraz oskarżony o zabójstwo Pawlasa, **Br. Tłoczek.** J. Gralla w 1931 r. w jesieni po rozwiązaniu przez władze **Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej** zorganizował t. zw. „Błyskawicę“ — Narodowo-Społeczną Partję Radykalną. Ponieważ nowa partja nie miała pieniędzy, postanowiono urządzić napad na kasę stacji kolejowej w Gierałtowicach. Napad się nie udał. W czasie ucieczki zastrzelono Pawlasa. — Proces budzi wielkie zainteresowanie na G. Śląsku.

STAN ZDROWIA KS. KARDYNAŁA PRYMASA.

Przebieg choroby JEm. Ks. Kardynała Prymasa jest w dalszym ciągu pomyślny. — Od dnia 23 kwietnia Jego Eminencja przebywa w lecznicy Sióstr Elżbietanek w Poznaniu. (KAP.)

—oOo—

CHOROBA GEN. DOWBÓR-MUŚNICKIEGO. Znany dowódca sił zbrojnych Powstania Wielkopolskiego, gen. Józef Dowbór-Muśnicki, zachorował i **znajduje się w szpitalu w Warszawie,** gdzie poddał się operacji. Gen. Muśnicki mieszka stale w Batorowie, koło Poznania.

GOTYCKI KOŚCIÓŁEK W KRYSTYNOWIE K. TRZEBINI w Chrzanowskiem, otrzymał jak się dowiadujemy, nową i artystyczną polichromję dzięki staraniom **Ks. Kanonika Pary.** — Prezbiterjum z glorją aniołów, utrzymane w gamie niebiesko-fioletowej, posiada dekorację kwiecistą. Na pięknie stonowanem tle sklepienia umieszczono rozety, zaś żebra ujęto w ornamenty w barwach ciepłych i rozszerzono barwnemi pasami w duchu ozdób góralskich. Całe wnętrze okala lamperja z ornamentem linijnym. Całość polichromji, dostosowana umiejętnie do stylu gotyckiego, w jakim jest wybudowany kościółek, wypadła imponująco i wywołuje podniosły, religijny nastrój. Tę wysoce artystyczną pracę wykonał ku ogólnemu zadowoleniu znany i ceniony artysta-malarz z Zakopanego **Jan Gąsienica-Szostak.** (s)

OBLIGACJE POŻYCZKI NARODOWEJ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ. Komisarz Generalny 6 proc. Pożyczki Narodowej wyraził swoją zgodę na przyjmowanie przez **Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą** ofiar w obligacjach Pożyczki Narodowej. Ofiarodawcy, pragnący przyczynić się do rozwoju szkolnictwa polskiego poza granicami Państwa, proszeni są o składanie ofiar w obligacjach Pożyczki w Zarządzie Funduszu — Warszawa, ul. Mazowiecka 1 m. 5.

URATOWANY Z POD KÓŁ POCIĄGU. Koło stacji Sławków, jadący bez biletu pasażer **K. Kuprowicz z Jaworzna,** przechodząc w czasie biegu pociągu osobowego z wagonu do wagonu, **wpadł pod koła wagonu.** Pociąg zatrzymano i pospieszono do ofiary wypadku, **która doznała tylko dotkliwych obrażeń ciała i głowy.** Ocalonego od śmierci, tym samym pociągiem **przewieziono do szpitala olkuskiego.** Życiu jego **nie grozi niebezpieczeństwo.**

Z FOTELU DENTYSTYCZNEGO.. DO WIĘZIENIA. Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie toczyła się sprawa znanego działacza komunistycznego **Nowaka.** skazanego **na 7 lat więzienia.** Nowak ujęty **został w** dość ciekawych okolicznościach. **Ukrywał** się w zakładzie dentystycznym. **Policja do**wiedziała się o tem ukryciu. W **chwili, gdy** funkcjonarjusze policji **wkraczali do mieszkania dentysty, znajdował się on na fotelu** dentystycznym i **udawał pacjenta, szalejącego z bólu.** Symulacja jednak nie **udała się** i wprost z fotelu dentystycznego **powędrował** on do więzienia.

BEZROBOTNY ZJADAŁ PSY. Sąd w Sosnowcu rozpatrywał sprawę bezrobotnego St. Grabskiego, oskarżonego o **kradzież** psa Leona Pawłowskiego. Sprowadzony do komisarjatu Grabski, przyznał się do kradzieży psa i wyjaśnił, że wraz ze swym kolegą, również bezrobotnym, Wł. Jarosińskim, **utrzymuje się przy życiu dzięki zjadaniu schwytanych psów.** Jednak na rozprawie sądowej oskarżony Grabski cofnął swoje poprzednie zeznanie, twierdząc obecnie, że o żadnym psie nic nie wie. Sąd skazał Grabskiego **na dwa tygodnie aresztu** z zawieszeniem na dwa lata, Jarosińskiego zaś uniewinnił.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW. Na polach między miejscowościami Rzęsna Polska i Biłonorszcza **pod Lwowem** znaleziono zwłoki młodego mężczyzny i kobiety. Oboje zabici byli wystrzałami z rewolweru, każde 2 strzałami. Dochodzenie wykazało, że zabitą jest **absolwentka gimnazjum Marja Kowalukówna,** córka grecko-katolickiego księdza, zaś zabitym — **absolwent gimnazjum Michał Kopacz.**

Z całego świata.

Pierwszy maja „narodowem“ świętem w Niemczech.

Dzień pierwszy maja był dotychczas obchodzony w Niemczech jako „dzień pracy“. W tym roku dzień ten został uznany za „święto narodowe niemieckiego narodu“, które ma mieć **pierwszeństwo przed świętami kościelnemi i innemi dniami „urzędowemi“.** W praktyce wyróżnienie to będzie posiadać doniosłe znaczenie, gdyż dotychczas robotnik czy rolnik pracujący w święto kościelne lub rządowe, nie był pociągany do odpowiedzialności. Obecnie jednak — jak poucza urzędowy komentarz do tego zarządzenia — naruszający święto pierwszego maja, ulegnie surowej karze.

Odezwa komisarza Jarosławskiego.

Osławiony przywódca ruchu bezbożniczego w Rosji, komisarz ludowy Jarosławski, ogłosił ostatnio w swym organie „Bezbożniku“ odezwę, z której wynika, że ataki bezbożnictwa nie ustają przeciwnie, z nową siłą i energją zostają podejmowane. We wspomnianej odezwie czytamy: „Chcemy wszystkie **kościoły całego świata pogrążyć w morzu płomieni...** W ciągu 17 lat naszej dyktatury proletarjatu nasz ruch ateistyczny stał się ruchem masowym... Ruch ten stał się jednym z najważniejszych odcinków walki klasowej o socjalizm, jednym z najnieodzowniejszych czynników najszerszej rewolucji, jednem z najpotężniejszych z narzędzi do socjalistycznej przebudowy społeczeństwa. Naszą akcję antyreligijną, która podkopie fundamenty starego świata musimy jeszcze bardziej wzmocnić. Musimy miljony robotników i włościan połączyć pod jednym sztandarem bojowników bezbożnictwa. Pójdą oni, poprzedzając sztandar Lenina. Ze wszystkich krajów ruszą do ostatniego ataku o podbój świata. My damy im potrzebne wskazówki...“

Odezwa kończy się apelem do wszystkich wolnomyślicieli świata o współdziałanie w tej akcji antyreligijnej, która ma poprzedzić rewolucję światową i przygotować duchowo do tego masy. (KAP).

Trąba powietrzna i oberwanie chmury w południowych Niemczech.

Regencję dolno-frankońską nawiedziła straszliwa nawałnica, połączona z oberwaniem się chmury. Nawałnica wyrządziła wielkie szkody w całej okolicy. W wielu miejscowościach **grad do wysokości pół metra pokrył pola.** Woda zmyła wszędzie warstwę czarnoziemu, a kamienie i namuł pokrywają pola na znacznej przestrzeni. Również tory kolei są w kilku miejscach podmulone. W Turyngji wschodniej orkan nawiedził okolice miejscowości **Birkigt, przyczem trąba powietrzna zniszczyła 5 gospodarstw** równając je w okamgnieniu z ziemią. Ofiar w ludziach nie było.

—oOo—

DWAJ MŁODZI ZABÓJCY NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM. W Ossining w stanie N. Jork stracono na krześle elektrycznem **dwóch młodych ludzi w wieku** lat 20 i 17. skazanych na karę śmierci za zabójstwo policjanta.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY WPADŁ NA KOMPANJĘ ŻOŁNIERZY powracających z nocnych ćwiczeń. Wypadek wydarzył się w okolicy Kromeryż na Morawach. **28 żołnierzy jest rannych 11 ciężko.**

Książka Ks. Biskupa Kubiny

o wychodźtwie polskiem w Ameryce Południowej.

Owocem kilkumiesięcznej podróży pasterskiej Ks. Biskupa Dr. Teodora Kubiny, Ordynarjusza Częstochowskiego, po rozrzuconych na olbrzymich obszarach Ameryki Południowej osiedlach polskich jest wydana świeżo książka p. t.: **„Cud wiary i polskości wśród Wychodźtwa Polskiego"**. W słowie wstępnem Dostojny Autor zaznacza, że wydając tę publikację, spełnia dane wychodźcom przyrzeczenie, iż opowie narodowi w starym kraju o ich życiu na obczyźnie. Ale praca Ks. Biskupa ma jeszcze inny cel: chce ona uprzytomnić społeczeństwu, że „wychodźtwo nasze, stanowiące prawie czwartą część naszego narodu, przedstawia niezmierną wartość tak dla Polski, jak dla Kościoła św. Jego sprawa jest więc wspólną całego narodu sprawą, sprawą polską i sprawą katolicką".

Rozpoczynając od opisu podniosłych wzruszających wrażeń na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w pięknej stolicy Argentyny, Ks. Biskup analizuje psychikę naszych wychodźców i na podstawie wnikliwych obserwacyj i spostrzeżeń stwierdza radosny a pewny fakt, że najistotniejszą treścią życia tych ludzi, oderwanych od pnia macierzystego i rzuconych poza bezkresny ocean, jest **głębokie umiłowanie wiary i narodowości.** Wiara katolicka stworzyła „cud polskości" na obczyźnie i stała się jedną z największych sił narodowych.

Znajomość najgłębszych, najintymniejszych związków duchowych między Macierzą i jej rozproszonymi po świecie synami pozwala Arcypasterzowi nakreślić na tle uwag o posłannictwie dziejowem Polski szereg głębokich wskazań co do roli, jaką ma do spełnienia nasza Polonja Zagraniczna.

Ale książka obok rozważań historjozoficznych i refleksyj natury religijno-patrjotycznej zawiera nie mniej cenne informacje o ekonomicznych i społecznych zjawiskach życia Polonji w Ameryce Południowej. I tu nie brak wyraźnie sformułowanych postulatów i nawoływań do odrobienia zaniedbań. Takiem wspomnieniem jest np. ocena szkolnictwa wśród wychodźtwa, którego reformę w sensie podniesienia poziomu nauczania Ks. Biskup uważa za jeden z najważniejszych nakazów chwili.

Książka wydana została nakładem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Częstochowie i kosztuje zł. 1.20 (KAP).

Rzeczy ciekawe

DOM PRZESYŁANY W SKRZYNKACH.

W jednym z nowojorskich „wielkich magazynów" wystawiono na pokaz model domu jednorodzinnego, urządzonego z najwyższem bezpieczeństwem, komfortem i zarazem stosunkowo taniego. Dom taki, parterowy lub piętrowy, mający od czterech do siedmiu pokoi, kosztuje **od 3.800 do 9.900 dolarów.** Przychodzi on do odbiorcy cały **zapakowany w skrzyniach,** a robotnicy wytwórców budują fundamenty i ustawiają dom **w przeciągu dwóch tygodni.** Dom jest ogniotrwały, ściany jego nie przepuszczają dźwięków i niezniszczalny przez termity. Wytwórcy nazwali go **„Motohome"**. Ściany podtrzymuje rusztowanie stalowe, a zbudowane są one z azbestu, cementu i aluminjum. Dom zaopatrzony jest w kuchnię elektryczną lub gazową (według życzenia odbiorcy), w przyrząd do sztucznego chłodzenia powietrza, w elektryczną lodownię, w centralne ogrzewanie, w elektryczny przyrząd do eliminowania zapachów kuchni, w radjo i elektryczne zegary. Podłogi wykonane są z twardego drzewa, drzwi i okna zaopatrzone w automatyczny przyrząd do otwierania ich i zamykania, znajdują się wyłącznie w narożnikach, aby pozostawić jaknajwiększą przestrzeń wolnych ścian. Pod podłogą znajduje się przestrzeń próżna wysokości trzech stóp. Fabrykanci oprócz tego zaopatrują dom ten bezpłatnie w żywność, wystarczającą na dwa dni dla rodziny złożonej z czterech osób, a na pułkach ustawiają również **bezpłatnie małą bibljoteczkę,** złożoną z książek traktujących o uprawie ogródków i o sztuce ozdabiania domów.

Ruch wydawniczy

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY". Kwietniowy numer tego miesięcznika przynosi następujące artykuły: **J. M. Rozwadowski** „Język a literatura". **Franck L. Schoell** „Stanowisko języka francuskiego w świecie". **J. Ryngmanowa** „Prasa w życiu państwa i jednostki". **Walentyna Horoszkiewicz** „Andrzej Towiański — ale który?". **Stan. Wyrobisz** „Interwencja konjunkturalna". **Hipolit Gliwic** „Trzech Aleksandrów". **T. Sinko** „Pod murem ogrodu Epikura". **E. Wierzbicki** „Wszechzwiązkowa Akademja Nauk: jej rola i znaczenie w Państwie Sowieckiem". **A. Tretiak** „Byron — Chateubriand — Słowacki". Adres Redakcji: Warszawa, Szpitalna 12. Administracja: Warszawa, Szpitalna 1.

W czasie Świąt Wielkanocnych Ojciec św.



udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi" z lodżji Bazyliki św. Piotra. Na zdjęciu widzimy olbrzymie tłumy zebrane przed Bazyliką.

Wielkanoc w Zürichu.

Zurich, w kwietniu 1935.

Rozpłakany deszczem kwiecień zapowiadał się w dalszym ciągu beznadziejnie, gdy niespodziewanie w Wielki Piątek zabłysło słońce. Dzień ten jest uroczystem świętem w protestanckiej części Szwajcarji, jak mówią tutaj: większem niż sama Wielkanoc. Żałoba religijna jest tak ściśle przestrzegana, że nietylko zakazana jest wszelka muzyka, ale nawet sklepom nie wolno zostawić otwartych wystaw i żaluzje są pospuszczane. Ponieważ wydarzyła się przepiękna, letnia zupełnie pogoda — po porannych nabożeństwach w kościołach katolickich i naukach w kościołach protestanckich, po południu ludzie wyruszyli na spacery i przejażdżki po jeziorze. Błękitna tafla zuryskiego jeziora usiana była gęsto łódkami, żaglówkami, motorówkami. Statki kursowały często od przystani do przystani. I myśmy wypłynęli we trzy osoby małą łódeczką na wodę, spokojną jak mały staw. Wiosłowaliśmy sobie sami i mijaliśmy co chwila inne łódeczki. Tylko gdy przeszedł duży statek albo szybka motorówka, burzyło się jezioro i silne fale kołysały nami, rozbijając się następnie o brzeg. W przeczystem powietrzu blisko i wyraźnie widać było potężny, biały od śniegów łańcuch Alp, stanowiący bajeczny kontrast z zielenią nadbrzeżną i błękitem jeziora. Wiosna tutejsza napewno jest więcej zaawansowana niż w Polsce, nawet tu zakwitły już magnolje i niektóre drzewa owocowe, a nadbrzeżne promenady są już silnie zielone.

Wielka Sobota liczy się także prawie za święto, większość biur puszcza już swoich pracowników, by mogli na dłużej wyjechać do domów. To też wędrówki narodów, jakiemi są w tych dniach wyjazdy z Zurichu, rozpoczynają się już od W. Czwartku wieczór. Jedni jadą do Tessinu, inni do Luzerny nad jezioro Bodeńskie, do Graubünden na narty jeszcze, lub do miast rodzinnych Bazylei, Berna czy Genewy. Jednych nęci sport narciarski czy wioślarski, innych cichy wypoczynek wśród kwiatów Lugano, większość dom rodzinny. I tak pustoszeje Zurich, pustoszeją pensjonaty, uradowana służba wypoczywa — a goście oblegają rozchodzące się gwiaździsto po całym kraju pociągi.

Niestety w tutejszych kościołach katolickich niema przed świętami tego nastroju, jaki panuje u nas. Nie urządza się naprzykład zupełnie Grobów. Rezurekcja odbywa się, jak u nas w W. Sobotę wieczorem lub w niedzielę rano. W dzień Wielkiejnocy kościoły katolickie odprawiają uroczyste nabożeństwa z chórami, a coraz liczniejsi w Zurichu katolicy spieszą gremjalnie do świątyń. W Wielki Czwartek i Piątek urządzono w Tophalle dwa poważne koncerty: Msze Bacha ze współudziałem tutejszego chóru, najlepszych orkiestr i sił śpiewackich ze Szwajcarji, Berlina, Frankfurtu i Medjolanu.

W Wielką Niedzielę po nabożeństwach wszyscy jak jeden mąż ruszają za miasto. Przeważnie autami, kto niema auta, rowerem, motorem, tramwajem czy piechotą. Jest to święto rodzinne, a Szwajcarzy bardzo kochają dzieci, więc każdy zabiera całą familję do ostatniego drobiazgu. Przeważnie urządza się tury automobilowe dwudniowe lub całodniowe do Luzerny lub nad Wallensee, a kto musi zostać w mieście, jedzie bodaj tramwajem na Rehalp, do ogrodu Zoologicznego na Zurich- czy Utliberg, by w słońcu, wśród lasów, na swobodzie spędzić z rodziną radosne wiosenne święta. Myśmy się wybrali po południu na lotnisko Dübendorf, które dawno chciałam oglądnąć. Można się tam dostać albo pociągiem albo specjalnym autobusem, albo wreszcie tramwajem i piechotą. Wybraliśmy to pierwsze, a po 20 minutach jazdy wylądowaliśmy na schludnej stacyjce, skąd w kwadras asfaltowaną szosą osiąga się lotnisko. Jest to piękna obszerna łąka, brzegami asfaltowana z cudownym widokiem na Alpy, ze stacją lotniskową, wyposażoną w radjo, restaurację, poczekalnię, biura i pocztę, podzielone na lotnisko wojskowe i cywilne.

Jako, że to święto, ruch był specjalnie ożywiony. Co 20 minut startowały i lądowały samoloty pasażerskie 10-cio osobowe do lotów okrężnych nad Zürichem, niewidocznym stąd, bo zasłoniętym wyniosłym pagórem Zürichbergu. Przez radjo ogłaszano ile miejsc jest jeszcze wolnych i kiedy należy wsiadać. Wspaniały niebieski aparat Swissair lądował cicho i podjeżdżał jak auto asfaltowanym chodnikiem przed poczekalnię. Był to widok na tle gór i zielonej łąki niezwykle miły. Pozatem latały małe aparaty prywatne i oczekiwano wielkiego Douglasa z Londynu. Restauracja pod parasolami nabita była ludźmi, spragnionemi wszelakiego picia w to niezwykle upalne południe. Gdyśmy potem wracali piękną dróżką przez lasy na drugą stronę Zürichbergu, ciągnęły tamtędy istne wędrówki narodów, przeważnie chłopi z okolicznych wiosek, chłopki przebrane za panie w kapeluszach, wszystko porządnie ubrane, spokojne, prowadzące dzieci za rękę po czyściutkich drogach, między domkami, z których każdy mógłby być u nas luksusową willą. Niepojęta jest ta wysoka stopa życiowa u Szwajcarów, to zamiłowanie do porządku i czystości, te wygody, jakie mają na najzapadlejszej nawet wsi.

Z ogrodu zoologicznego ciągnęły tłumy ludzi a przedewszystkiem dzieci. Tramwaje piątka i szóstka odjeżdżały co chwila przepełnione. A z dołu błyskało już lustro zuryskiego jeziora, czerwone od zachodu.

Ze zwyczajów wielkanocnych niema tu zupełnie zastawiania i święcenia stołu, wyrobu i sprzedaży małych baranków, pieczenia bab i urządzania specjalnego śniadania świątecznego. Piecze się tylko t. zw. Osternkuchen (przeważnie jest to sernik albo placek z rodzynkami), pozatem rodzice ofiarowują dzieciom pisanki, jaja czekoladowe lub zajączki, które w dodatku chowają w ogrodzie i dzieci muszą je znaleść. Obiad w pensjonacie w pierwszy i w drugi dzień świąt podano nam taki jak zwykle. Wszyscy życzą sobie tylko w Wielką Sobotę „Fröhliche Ostern" i rozjeżdżają się do domów.

W drugi dzień świąt pasja wycieczkowa wzmaga się jeszcze: jest to bowiem ostatni dzień przed powrotem do biur. Nieraz dopiero późno w nocy wracają całe rodziny z wypraw automobilowych, czy narciarskich opalone, zmęczone rozgadane i przejęte wrażeniami. Od jutra dopiero zaczną się przy stole opowiadania o wrażeniach wszelkich możliwych podróży i wycieczek, można się nasłuchać ciekawych rzeczy.

Marja Sandoz.

Radjo.

„SENTYMENT I SIEKIERA W LESIE". Na las patrzą ludzie różnem okiem — jedni widzą w nim piękno natury, inni użytek, który przemienić można w rzeczącą monetę. Sentyment, jaki nas ogarnia na widok pięknych borów, smukłych masztowych sosen, wielowiekowych dębów, zbyt często i zbyt szybko ustępuje brutalnym ciosom siekiery. Społeczne i gospodarcze względy każą godzić te sprawy i niewątpliwie racjonalna gospodarka w lasach i nadzór nad nią państwa zabezpiecza ze względów ogólno-państwowych wartości tkwiące w lesie. O tych sprawach mówić będzie w niedzielę, 28 bm. o godz. 15.45 p. inż. A. Panek. w pogadance radjowej „Sentyment i siekiera w lesie".

POLSKIE RADJO TRANSMITUJE AKADEMJE TYLKO W WYJĄTKOWYCH WYPADKACH. Do Dyrekcji Polskiego Radja stale zwracają się różne instytucje i organizacje społeczne z prośbą o transmitowanie akademij okolicznościowych. Dotychczasowe próby jednak wykazały, że tego rodzaju audycje wypadały naogół niezbyt korzystnie i budziły szereg zastrzeżeń ze strony radjosłuchaczy. — W związku z tem Dyrekcja Programowa Polskiego Radja zdecydowała ograniczyć liczbę tych transmisyj do wypadków, gdy zarówno cel akademji, jak i jej program stanowić mogą istotnie wartościową audycję.

Dlatego też organizacje i instytucje społeczne, pragnące uzyskać transmisję z urządzanych przez się akademij, winny program tych uroczystości zgłosić do Polskiego Radja na cztery tygodnie przedtem, a ponadto uzgodnić i opracować szczegóły programowe uroczystości w porozumieniu z Wydziałem Transmisyj stosownie do wymagań radja. Transmitowanie takiego opracowanego fragmentu uroczystości nie mogłoby w żadnym wypadku trwać dłużej niż 15 minut.

—oo—

Poniedziałek, dnia 29-go kwietnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 [illegible] z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; 8 Transmisja z Warszawy; 10 Transmisja ze Lwowa; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Koncert z płyt; 13.05 Koncert solistów; 13.55 Transmisja z Warszawy; 15.35 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 16.45 Płyty; 17 Transmisja z Warszawy i Poznania; 18.25 Chwilka społeczna; 18.30 Odczyt pt. „Moda na rośliny wśród wieków", wygłosi dr. S. Ziobrowski, doc. U. J.; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; g. 19.15 Recytacje prozy; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Muzyka lekka z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 10 Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej we Lwowie; 15.45 Lekkie melodje i piosenki.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50: Wskazówki praktyczne; 8 Audycja dla szkół; g. 10 Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej we Lwowie; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteorologiczne; 12.05 Płyty; 12.45 Pogadanka dla kobiet; 12.55 Dziennik południowy; 13.05 Koncert solistów; 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim; g. 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Lekkie melodje i piosenki ze Lwowa; 16.05 Płyty; 16.30 Niemiecki ze Lwowa; 16.45 Kwadrans słynnych artystów — płyty; 17 Audycja dla dzieci młodszych; 17.15 Wędrówka mikrofonu po Targach Poznańskich (Tr. z Poznania); 17.45 Rezerwa ogólnopolska; 18.25: Chwilka społeczna; 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Skrzynka rolnicza; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Pieśni; 20 Audycja z okazji święta narodowego Japonji; 20.20 Muzyka lekka z płyt; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21 Koncert symfoniczny; 22 Koncert; 22.15 Muzyka lekka małej orkiestry P. R.; 23 Wiadomości meteorol.; 23.05 Płyty.

Katowice. (395.8 m). Godz. 16.30 Biblioteczka bałtycka, szkic literacki; 18.30 Muzeum śląskie i jego program; 18.45 Beethoven: Sonata wiolonczelowa; 19.15 O przeszkodach w odbiorze radjowym;

Co słychać w Krakowie.

KWIECIEŃ.

Sobota 27: Piotra Kaniz., Anastazego p. Zyty p.
Wschód słońca 4.26, zachód 18.49.
Długość dnia 14 godzin i 23 minuty.

Niedziela 28: P r z e w o d n i a. Pawła od Krzyża w.
Wschód słońca 4.24, zachód 18.50.
Długość dnia 14 godzin i 26 minut.

—o0o—

ŚLUB. W poniedziałek świąteczny pobłogosławił Ks. Dr. rektor Czartoryski w kościele św. Wojciecha w Krakowie związek małżeński zawarty między **p. mgr. Jadwigą Zemankówna a sędzią Dr. Tomaszem Targoszem.**

DAR MIN. SPRAW WEWN. NA T. S. L. Minister Spraw Wewn. Marjan Zyndram Kościałkowski przyjął godność członka Komitetu Honorowego Zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja dla T. S. L. i przesłał na ten cel **200 zł.** na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

90 REFERATÓW WYGŁOSZONYCH ZOSTANIE NA ZJEŹDZIE CHIRURGÓW POLSKICH. Jak już donosiliśmy w poniedziałek 29 b. m. rozpocznie obrady XXVIII Zjazd Chirurgów Polskich. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 9 rano w klinice chirurgicznej Uniw. Jag. Współudział w zjeździe zapowiedzieli czołowi przedstawiciele chirurgji polskiej z całej Polski. Na zjazd zgłoszono **ponad 90 referatów** ze wszystkich dziedzin chirurgji.

ZATWIERDZENIE OFERT NA ROBOTY KOŁO BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO. Na posiedzeniu Zarządu m. Krakowa odbytem w piątek, ławnik Kuhn zreferował sprawę dostaw dla Ekonomatu miejskiego na rok 1935/36. Po przyjęciu wniosków referenta uchwalono konwersję długu 70.000 zł. w Banku Gosp. Kraj., zaciągniętego w r. 1927 na przebudowę budynków Elektrowni m. i na Dom Noclegowy, — na długoterminowy, niskoprocentowy (3 proc.). — Po przyjęciu regulaminu Komitetu Wykonawczego budowy Muzeum Narodowego, zatwierdzono oferty na roboty żelbetowe, ziemne i izolacyjne przy budowie Muzeum Narodowego, oraz na dostawę drzewa dla robót miejskich w r. 1935/6. W końcu załatwił Zarząd sprawę dostaw zaprzęgów konnych dla robót drogowych i kanałowych. — Po wyczerpaniu porządku dziennego podniósł p. wiceprez. Klimecki konieczność opracowania planu regulacyjnego Woli Justowskiej i Bielan. Nadto omawiano sprawę zamknięcia przejścia koło Sądu Apelacyjnego, oraz postulaty dozorców domowych.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbier. litr 0.18—0.20, śmietana 1—1.20, śmietanka 0.50—0.60, ser zwycz. kg. 0.80—0.90, masło deser. I i II sorta 3—3.40, zwyczajne 2.80—3, jaja świeże sztuka 0.05—0.06, jabłka kg. 0.80—1.60, buraki ćwikł. 0.12—0.15, cebula 0.35—0.40, marchew 0.20—0.25, pietruszka 0.40—0.45, seler 0.35—0.40, włoszczyzna 0.30—0.35, ziemniaki 0.08—0.10, kalarepa nowa sztuka 0.25—0.30, rzodkiewka wiązka 0.15—0.25, gęś żywa sztuka 4—6, bita 3.50—5.50, kaczka żywa 3—4, bita 2.80—3.50, indyk i indyczka 8—13, kura żywa 2.50—4.50, kurczęta para 3—5, karp mały żywy kg. 2 zł., duży 2.20—2.30, brzana 3 zł., szczupak 3—3.50, wiślane drobne i średnie 0.80—1.20.

KIESZONKOWIEC UKRADŁ 100 DOLARÓW. Tomczykiewicz Szczepan, lat 36, zam. w Lanckoronie pow. Wadowice zgłosił dnia 25 b. m., że w godzinach porannych gdy kupował na plantach od nieznanego osobnika pierścionki, osobnik ten niespostrzeżenie skradł mu z kieszeni marynarki banknot 100-dolarowy.

SZNUR PEREŁ ŁUPEM ZŁODZIEJA. Poss Rozalja, lat 30, urzędniczka pryw. zam. przy ul. Zwierzynieckiej 30 pozostawiła we czwartek rano swoje mieszkanie niezamknięte udając się do drugiego mieszkania. W czasie tym nieznany sprawca wszedł do jej mieszkania i skradł ze stołu torebkę damską skórkową z kwotą 150 zł., jeden sznur pereł ze złotym zameczkiem, książeczkę kasy oszczędności na kwotę 160 zł. i trzy klucze od kasy wertheimowskiej, wartości ogólnej 500 zł.

—xx—

ZAWIA[illegible]ŁATY

ZWIEDZENIE ZBIORÓW MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO organizuje Polskie Tow. Krajoznawcze w niedzielę 28 bm. o godz. 11-ej. — Zbiórka na miejscu.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Marja Stuart" (gośc. występ M. Malickiej i Zb. Sawana).
Niedziela popoł.: „Cień"; — wiecz.: „Marja Stuart" (gośc. występy Marji Malickiej i Zb. Sawana).
Poniedziałek: „Madame Dubarry".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

SŁONKO: Śluby ułańskie.
APOLLO: Roześmiane oczy.
SZTUKA: Człowiek bez twarzy.
UCIECHA: „Piotruś".
ŚWIT: A. B C. miłości.
BAGATELA: Na scenie „Upić się warto" z Leo Fuksem. Na ekranie: „Krzyżowa droga kobiety".
WANDA: „Kwiaciarka z Prateru".
ADRIA: „Młody las".
PROMIEŃ: „Rzymskie skandale". „Romans sekretarki".

Proces o kwity Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Sędzia **Bartynowski**, w Sądzie Okr. karnym, rozpoczął w piątek rozpatrywanie sprawy, która przed rokiem głośnem echem odbiła się w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli **artysta malarz Emil Krha i b. woźny Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Aleksander Podwora.** Akt oskarżenia, odczytany na wstępie rozprawy, zarzuca im, że w pierwszej połowie 1934 r. **ukryli kwity i dokumenty, będące własnością Towarzystwa.**

W dniu 11 kwietnia ub. r. wpłynęło do województwa pismo, z prośbą o zawieszenie zarządu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, umotywowane rzekomemi nieporządkami w gospodarce Towarzystwa. Na skutek tego — stwierdza akt oskarżenia — „sekretarz Tow. Artur Schroeder, inwalida wojenny, kilkakrotnie ranny, nie mogąc znieść powyższych posądzeń, popełnił samobójstwo". Wdrożone dochodzenia prokuratorskie wykazały, że nie tylko nie było niedoboru w Towarzystwie, ale nadwyżka w kwocie 372 zł. 42 gr. Po umorzeniu dochodzeń prokuratorskich, pewne osoby nie zaprzestały prowadzenia kampanji przeciw Towarzystwu, a w „Gazecie Artystów" ukazały się fotografje kilku kwitów, które to kwity miały nie być zaciągnięte w księgach Tow. Już przed śmiercią ś. p. A. Schroeder skarżył się, że **ktoś przegląda mu szuflady w biurku.** Podejrzenie padło na woźnego Podworę i artystę Krhę, którzy — jak twierdzi akt oskarżenia — zabrali wspomniane kwity i wręczyli je między innemi artystom grupy „Zwornik". Opierając się na tych kwitach, pewne osoby wygotowały doniesienie na zarząd Tow. do województwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, **sędzia dopuścił powództwo cywilne,** domagające się **zwrotu Towarzystwu zabranych kwitów, oraz zwrotu 11 zł. za zepsute zamki i klucze,** które zniszczone zostały przy wyjmowaniu z biurka Towarzystwa kwitów.

Oskarżeni, przesłuchani w dalszym ciągu rozprawy, **nie przyznają się do winy.** Art. Krha zeznał, że kwity, a właściwie grzbiety kwitów **znalazł w węglarni gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy pl. Szczepańskim, gdzie zostały one **wyrzucone przez drugiego oskarżonego na polecenie ś. p. Schroedera.** Art. Krha zeznał, że zabrał te kwity dla dobra kolegów i Towarzystwa. Obie strony wniosły o przesłuchanie szeregu świadków. Sędzia **Bartynowski** postanowił przesłuchać między innymi rektora **Szyszko-Bohusza, prof. Pochwalskiego, art. Mitere, Pronaszkę, Gepperta i innych.** W tym celu rozprawa została odroczona. Oskarżenie popiera **prok. Jarosiński.**

Dwoje dzieci ofiarą tragicznych wypadków.

We czwartek wieczór z okna I. piętra domu L. 42 przy ul. Łanowej w Płaszowie wypadł **3-letni Franciszek Skoczylas.** Matka Skoczylasa wyszła z domu przyglądnąć się pogrzebowi cygana Krausema, który zmarł na skutek obrażeń odniesionych w bójce w obozie cygańskim. Dziecka miał pilnować ojciec, który zasnął. Dziecko wyszło na parapet okna i wypadło. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził ciężkie obrażenia i przewiózł dziecko do szpitala, gdzie mimo zastosowania środków ratunkowych, **zmarło.**

Drugi, również śmiertelny wypadek, zdarzył się w piątek rano w Podgórzu. Niejaka M. Czaplicka, zam. Kalwaryjska 37, weszła do jednego ze sklepów, **zostawiając na ulicy bez opieki swe dwuletnie dziecko Adelę.** — Mała Adelcia, korzystając z braku opieki, usiłowała przejść na drugą stronę ulicy i w czasie tego **wpadła pod przejeżdżający wóz z cegłami.** Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon. Dziecko, przewrócone przez konia, dostało się pod koła wozu, które uszkodziły mu kręgosłóp w okolicy szyi, **powodując śmierć na miejscu.** Wypadek zdarzył się przy ul. Smolki.

Kobieta torreadorem.



Hiszpanki wyszukały sobie nowy zawód, mianowicie torreadora. Zawód ten był dotąd wyłącznie wykonywany przez mężczyzn. Torreadorki pochodzą przeważnie z prowincji, gdzie przy gospodarstwie mogą — jak widzimy na ilustracji — zaprawiać się do tego nowego zawodu, wymagającego dużo zimnej krwi i zręczności.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Przeor Kordecki obrońca Częstochowy". Ponadto dodatki.

—oOo—

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA dane będą dwa przedstawienia: popołudniu o godzinie 4-ej sztuka A. E. Balickiego „Z żaka król"; wieczorem zaś na uroczystem przedstawieniu komedja J. Korzeniowskiego „Wąsy i peruka". Bilety na uroczyste przedstawienie dla władz i urzędów rezerwowane będą w kasie Teatru tylko do środy dnia 1 maja godz. 12 w południe.

„MARJA STUART" NA TLE TWÓRCZOŚCI DRAMATYCZNEJ FRYD. SCHILLERA. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi prof. Tad. Biliński — w związku ze wznowieniem „Marji Stuart" w teatrze im. J. Słowackiego, z gościnnym występem Marji Malickiej i Zbyszka Sawana — w poniedziałek 29 bm. w Collegium Wykładów Naukowych. Początek o godz. 19.

„W rozwoju lotnictwa nasza przyszłość."

CZYTELNICY!

Żądajcie „Głosu Narodu" we wszystkich kawiarniach restauracjach i na dworcach kolejowych!

KRAKÓW W KWIATACH I ZIELENI!

Skutkiem wielkiego zainteresowania sprawą upiększania domów i okien kwiatami, Komitet Dni Krakowa poczynił starania w kierunku **największego udostępnienia mieszkańcom materjału dekoracyjnego i wskazania racjonalnych sposobów dekoracji.** Zostały ustalone **ceny jednolite** jakoteż i **punkty sprzedaży roślin i materjału dekoracyjnego.** Ceny skrzynek wahają się od 2 zł. 40 gr. do 3 zł. 50 gr. **Skrzynka kompletna malowana wraz z kwiatami kosztować będzie 7 zł. 50 gr.** Ceny rozumieją się **z dostawą na miejsce.** Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udzielają: Tow. Katol. Właścicieli Realności, ul. Reformacka 7 i Tow. Właść. Realności Wielkiego Krakowa, ul. Floriańska 35.

—oo—

Z sali sądowej

WYROK NA SZAJKĘ WIEJSKICH TERORYSTÓW.

W kwietniu 1934 r. założył niejaki **St. Dulemba** w Libiążu Małym szajkę, która była postrachem okolicy. Szajka usiłowała opanować przedewszystkiem hałdę, z której uboga ludność czerpała węgiel. Szajka dokonywała na mieszkańców, którzy się jej przeciwstawiali, napadów. Ostatecznie banda opryszków ujęta została przez policję. We czwartek i piątek sprawę szajki z Libiąża rozpatrywał Sąd Okręgowy w Krakowie. — Herszt szajki **St. Dulemba** skazany został **na 3 lata więzienia,** Albin Fortuna na rok więzienia. Następnie Sąd skazał dalszych 3 wspólników Dulemby na karę po pół roku więzienia, a 3 uwolnił. Trybunałowi przewodniczył **dr. Frey.** Oskarżał **prok. Gajewski.**

ZASYSTOWANY WYROK SĄDU PRZYSIĘGŁYCH.

We czwartek wieczorem miał zapaść wyrok przeciw bestjalskiemu zabójcy ojczyma **Matysikowi.** Rozprawa toczyła się przed Sądem przysięgłych. Sąd przysięgłych wydał werdykt, mocą którego uznał Matysika winnym zbrodni zabójstwa, stwierdzając równocześnie, że Matysik dokonał go w obronie koniecznej. Na mocy tego werdyktu trybunał byłby wydał wyrok uniewinniający. **Trybunał jednak po krótkiej naradzie zasystował wyrok ławy przysięgłych przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia nowej ławie przysięgłych.**

—oOo—

Z kin krakowskich.

KINO „ŚWIT" staje się najpopularniejszem kinem w Krakowie; rozporządza ono wspaniałą salą i posiada najnowsze urządzenia techniczne, a przy cenach konkurencyjnych daje publiczności repertuar, złożony z największych przebojów sezonu. — Od środy, 24 bm. oglądamy w tem kinie nowy film pt. **„A. B. C. Miłości",** świetną polską komedję muzyczną, w której popisowe role mają dwa asy kabaretowe, premjowe i filmowe wreszcie, Adolf Dymsza i K. Krukowski, znani całej Polsce ze swych pomysłowych „kawałów".

Oto scenarjusz. Sklepikarz Poziomka (Dymsza) marzy o laurach scenicznych; znany artysta rewjowy (Krukowski) ułatwia mu zastępstwo za siebie. Przy debiucie spotyka jednak Poziomkę zawód i wraca do swego prozaicznego zawodu i do swej Helenki, która decyduje się zostać jego żoną. — Natomiast zamiast Poziomki jego maleńka wychowanica awansuje na gwiazdę filmową jako cudowne dziecko.

Akcja jest żywa i obfituje w dowcipne pomysły, które bawią doskonale publiczność.

Programu dopełnia najnowsza kronika dźwiękowa oraz groteska rysunkowa. (s).

Sport.

ARSENAL MISTRZEM ANGLJI.

Po ostatnich rozgrywkach I. ligi angielskiej, całkowicie wyjaśniła się sytuacja mistrzostwa Anglji. Już obecnie, aczkolwiek rozgrywki zakończone nie zostały, tytuł mistrzowski zdobył **Arsenal,** 56 pkt., podczas kiedy najgroźniejszy jego rywal w tabeli ligowej, Huddersfield, punktów tych posiada tylko 49.

PETKIEWICZ ZAANGAŻOWANY NA TRENERA.

Zarząd PZLA postanowił definitywnie zaangażować na trenera związkowego — **Petkiewicza,** który rozpoczyna swoją pracę na aktualnym przedolimpijskim obozie na Bielanach i kierować będzie specjalnie treningiem długodystansowców.

ANGLJA ZAPROSIŁA POLSKICH WIOŚLARZY.

Polski Związek Wioślarski otrzymał zaproszenie od organizatorów słynnych regat wioślarskich w **Henley.** Regaty te odbędą się w czerwcu br. — PZTW chciałby wysłać na te regaty Vereya do słynnego biegu o nagrodę Diamonds. Start uzależniony jest od opinji PUWF i MSZ. Pozatem Polacy otrzymali zaproszenie na regaty akademickie o mistrzostwo świata w Budapeszcie, w dniach 10 i 11 sierpnia.

—oOo—

Życie gospodarcze.

Budowa pawilonów wystawowych w Gdyni

dla tegorocznej wystawy przemysłowo-rzemieślniczej.

Nad morzem, w pobliżu przystani Żeglugi Polskiej, naprzeciw reprezentacyjnych gmachów rządowych i kolonji rybackiej, urządzona będzie w lecie bież. roku **Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza**, drugi skolei pokaz wytwórczości naszej, zakrojony na wielką skalę, mający przyczynić się do wzmożenia ekspansji gospodarczo-handlowej Polski do innych krajów.

Zgłoszeń wystawców jest bardzo wiele tak, że **dyrekcja Wystawy musiała rozszerzyć teren o dalsze 2.000 m², aby móc pomieścić wszystkie eksponaty.** Nad budową pracuje czterech inżynierów-architektów. Na terenie wystawowym stanie **wielka hala**, w której znajdą pomieszczenie **przemysł i rzemiosło, głównie nastawione na eksport.** Niezależnie od hali głównej powstaną pawilony: **przemysłu morskiego, pomorsko-kaszubskiego — regjonalnego, przemysłu bursztynowego, wędzarnictwa rybnego, przemysłu ludowego, kultury i sztuki, meblarsko-stolarskiego, pawilon,** w którym mieścić się będą nowości, t. j. **wynalazki ostatniej doby,** potrzebne w praktycznem zastosowaniu codziennem, szereg pawilonów **prywatnych różnych firm,** które występować będą oddzielnie, oraz wielka restauracja reprezentacyjna. Mieścić się ona będzie w umyślnie na ten cel wzniesionym okazałym budynku w stylu regjonalnym pomorsko - kaszubsko - morskim. Bardzo estetycznie przedstawiać się będzie też pawilon administracji Wystawy oraz Towarzystwa Wystaw i Targów, urządzającego Wystawę. — Zainteresowanie Wystawą jest duże, nietylko w kraju, ale także i zagranicą.

Rokowania polsko-tureckie o umowę kompensacyjną.

W najbliższym czasie mają być podjęte **rokowania polsko-tureckie w sprawie zawarcia umowy kompensacyjnej.** Dotychczasowe bowiem stosunki gospodarcze między obu krajami napotykają w swym rozwoju na trudności pomimo zawarcia traktatu handlowego. Dopiero uzupełnienie traktatu umową kontyngentową umożliwi rozszerzenie stosunków handlowych. Pewne trudności stanowić tu będzie **konieczność stworzenia clearingu dewizowego z uwagi na istniejącą w Turcji centralę dewiz.**

Najbardziej ze wszystkich gałęzi przemysłu polskiego umową polsko-turecką zainteresowany jest **przemysł włókienniczy**, gdyż możliwości eksportu polskich towarów włókienniczych na rynek turecki przedstawiają się na razie jeszcze bardzo poważnie.

Polskie fabryki w międzynarodowym kartelu naczyń emaljowanych.

Donoszą z Wiednia, że **fabryki naczyń emaljowanych** Niemiec, **Polski**, Austrji, Jugosławji i Czechosłowacji utworzyły **wspólny kartel z siedzibą w Berlinie.** Utworzenie kartelu ma na celu **podniesienie poziomu cen,** które ze względu na silną konkurencję na rynkach światowych poważnie spadły. Najdotkliwiej daje się we znaki wszystkim producentom konkurencja Japonji. Odczuwają ją wszyscy producenci europejscy. W związku z tem spodziewane jest **przystąpienie do kartelu także pozostałych państw europejskich, wyrabiających naczynia emaljowane.** Pertraktacje w tej sprawie już się rozpoczęły.

Jak zapowiadają się najbliższe zbiory?

Na rynkach zbożowych w Polsce położenie pozostało bez zmiany. **Żyto cokolwiek zdrożało** wobec małej podaży, inne zboża — bez zmiany. Sytuacja więc jest **raczej niepomyślna, jako że poziom cen jest niski, daleki od opłacalności.** Ponieważ w chwili obecnej **zapasy zbóż u rolników są już na wyczerpaniu,** przeto rolnictwo, nawet przy znacznej zwyżce, nic na tem nie zyska. Ze stanowiska więc producenta **kampanję bieżącą można uważać prawie za zakończoną,** zarówno bowiem zniżka, jak ewentualna zwyżka nic już nie zmieni.

Nic też dziwnego, że rolnika więcej bodaj interesuje, **czego się może spodziewać od przyszłej kampanji zbożowej. Zbiory zapowiadają się średnie,** a że 1 października przypada spłata drugiej raty oddłużeniowej (a dla wielu nawet dwóch rat — kwietniowej i październikowej), przeto **można się spodziewać, że podaż pożniwna w r. b. znów będzie znaczna.** Sprawa zatem poziomu cen nabiera w tym okresie pierwszorzędnego znaczenia. Zwyżka na rynkach światowych każe przypuszczać, że **ceny bardzo niskie być nie powinny.** Ale nie trzeba zapominać, że obecna cena pszenicy po ostatniej zwyżce w Rotterdamie (a więc na wolnym rynku, nie chronionym barjerami celnemi) wynosi 3.80 hfl., co stanowi 13.62 zł.; dla producenta argentyńskiego wystarcza to w zupełności, dla europejskiego zaś jest ceną wręcz rujnującą. **Przy największych wysiłkach rolnik europejski nie jest w stanie obniżyć kosztów wytwarzania od poziomu argentyńskiego.**

Tym sposobem polityka zbożowa ma przed sobą w przyszłej kampanji **poważne zadania.** Z jednej strony powstrzymać podaż, **aby nie dopuścić do gwałtownego załamania się cen na zboża,** z drugiej — zaopatrzyć rolnika w gotówkę, aby mógł, nie sprzedając zboża w dużej ilości, **sprostać czekającym go ciężarom — zapłacić raty oddłużeniowe, ubezpieczenia i t. p., wreszcie wywiązać się z zobowiązań z tytułu obsługi pozostałego zadłużenia.** Na cele powyższe potrzebne są pieniądze duże i dostarczyć je rolnictwu trzeba, o ile ma nie sprzedawać masowo po cenach notorycznie deficytowych.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w piątek 26 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 20.25—20.50; biała stand. 19.25—19.75; targowa stand. 19.25—19.50; żyto dwor. 69—70 kg. 15.90—16.20; targowe 68—69 kg. 15.60—15.80; owies dwor. st. II. 18.25—18.75; targowy standaryz. 17.00—17.50; dworski stand. I. niezadeszcz. 18.50—19.00; jęczmień dworski 17.50—18.50; targowy 16.25—16.75; kukurudza kraj. 24.50—25.50; proso 20—21; tatarka (gryka) 19—20.

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja poznań. 42—45; pół wiktorja małop. 35—37; zwykły jadalny 31—33; polny pastewny 27—28; polny do siewu 30—32; fasola cukr. biała (jasiek) 45—48; cukrowa biała koronowa 56—58; biała 23—24; klockowa 27—28; długa 26—27; Wachtel 22.50—23.50; bobik do siewu 18—19; pastewny 17.50—18; wyka ciemna 30.50—31.50; szara 29.50—30.50; peluszka 31—32; łubin żółty 9.25—9.75; do siewu 11.00—11.50; niebieski 9.25—9.50; do siewu ..75—10.25; seradella podw. czyszcz. 15—15.50.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.50 do 14; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 18.50—19.50; słonecz. 42-44 proc. biał. i tłusz. 18—18.75; soja śrut ok. 44-45 proc. biał. i tłuszcz. 18.50—19.50; siano słodkie 13—14; średnie 11—12; połraw 10—12; koniczyna pastewna 15—16; słoma długa 6.50 do 7.50.

Nasiona. Mak niebieski z workiem 38—40; kminek kraj. czyszczony 135—140; koniczyna nasienna czerw. atest. 140—150; biała z dom. szwedz. 70—90; surowa czerwona 120—135; szwedzka bez kan. 250—270; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 70—80; targowa 50—60; esparseta z workami 18—19; wolna od pimpinelli 19—20.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 34—36; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 32—33; gat. ID poznań. 0-60 proc. 27.50—28; gat. I razowa 0-95 proc. 24—24.50; mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 25.25—25.50; I. gat. st. wym. 0-65 24.25—24.50; II gat. sitkowa po wym. 0.55 proc. 17.50—18;; po wym. 0.65 proc. 14.50—15; razowa 0.95 proc. 18—18.75; mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 25.75—26.25; otręby żytnie st. 11.25—11.50; pszenne średnie 11.25—11.50; pęcak fabryczny z workiem 25.50—26; chłopski bez worka 22.50—23; siekanka jęczm. fabr. z workiem 25.50—26.50; chłopska bez worka 23.00—23.50; kasza jaglana fabryczna 38—40; chłopska 34—36; tatarczana cała 38—40; łamana 35—37.

Tendencja naogół stała, dla artykułów pastewnych mocna; podaż średnia, dowozy lokalne małe.

Akcja subskrypcyjna Pożyczki Inwestycyjnej na terenie Krakowa.

Subskrypcja pożyczki inwestycyjnej trwać będzie jak wiadomo **do 10 maja b. r.** W Krakowie, szczególnie ożywioną i szczęśliwie pomyślaną akcję propagandową za subskrypcją, **rozwinęła Komunalna Kasa Oszcz. m. Krakowa,** m. i. drogą specjalnych urządzeń propagandowych na gmachu Kasy. Są to duże, barwne **w drzewie wykonane tablice** o napisach, podkreślających istotny cel pożyczki: dążność do **przełamania bezrobocia,** danie **pracy i zatrudnienia rzeszom robotniczym,** zapewnienie **oczywistych korzyści subskrybentom.**

Ruch subskrypcyjny ożywił się zwłaszcza w okresie poświątecznym znacznie, **silne tempo napływu zgłoszeń przewidywane jest na czas po 1-szym maja,** a to tembardziej, że ostatnio podjęta została **akcja na rzecz subskrypcji ze strony czynników obywatelskich i miejskich.** Specjalny komitet obywatelski roześle w najbliższym czasie zaproszenia do udziału w subskrypcji pod adresem tych mieszkańców miasta, którzy z uwagi na swój stan materjalny mogą odpowiednie kwoty subskrybować. Należy przy tej sposobności zauważyć, że **naczelne organizacje kupiectwa polskiego** ustaliły już normy wysokości, według których powinnaby nastąpić subskrypcja sfer kupieckich.

Obligacje pożyczki inwestycyjnej będą dla posiadaczy papierem bezwzględnie korzystnym. Zamało może zwraca się uwagi na **duże możliwości wygranej przy tym systemie premjowym, jaki z pożyczką tą jest związany.** 100 złotych wpłacone na pożyczkę daje prawo do dużych wygranych **przez lat 50.** Przy zainteresowaniu jakie budzą dziś imprezy loteryjne, papier ten posiada szczególne walory. Akcja propagandowa poszczególnych placówek subskrypcyjnych a szczególnie krakowskiej miejskiej Kasy Oszcz., słusznie zwraca uwagę społeczeństwa **na te właśnie, tak korzystne dla subskrybentów, cechy nowej pożyczki.**

Premjowane książeczki oszczędności.

Dnia 25 bm. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 25-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej. **Po zł. 1000.—** otrzymają właściciele następujących książeczek:

50.467	60.052	67.647	79.484	93.621	106.791
50.525	61.670	68.005	79.610	93.995	107.009
50.677	61.752	68.397	81.869	94.583	107.204
51.442	61.819	70.483	83.420	95.444	107.472
51.924	62.069	71.496	83.468	95.713	107.882
52.816	62.213	71.527	84.445	96.188	107.897
52.918	62.327	71.625	85.430	96.368	109.725
53.317	62.890	71.805	85.748	96.551	110.531
55.164	63.450	71.872	85.792	97.172	110.919
55.624	63.483	72.165	87.791	98.472	111.328
55.690	64.987	73.602	88.357	101.052	112.066
56.122	64.989	73.723	89.239	101.466	113.345
56.476	65.134	74.046	89.491	103.586	113.582
56.601	65.370	74.352	89.915	104.076	114.365
56.750	65.502	74.529	89.919	104.169	115.595
58.028	65.535	74.765	90.548	104.179	116.131
58.545	66.940	74.814	91.343	104.669	117.730
59.194	67.060	76.100	92.789	104.710	118.168
59.610	67.280	76.468	92.875	106.177	118.711
59.831	76.645	76.658	93.512	106.255	118.989

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Serji II-ej: Nr. 54.229, 84.461, 114.080.

—o-o—

PODATEK LOKATORSKI PŁATNY DO 30 B. M.

W dniu 30 b. m. upływa termin płatności pierwszej raty podatku od lokali za rok bieżący. Podatek ten jest płatny kwartalnie i może być przekazywany przez P. K. O. na konto odnośnego urzędu skarbowego.

ŚWIADCZENIA CHOROBOWE DLA BEZROBOTNEGO

w razie zmiany miejsca zamieszkania.

Decyzją z dnia 26 marca b. r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że w razie zmiany miejsca zamieszkania przez bezrobotnego pracownika umysłowego, pobierającego świadczenia na wypadek braku pracy, **pracownik ten ma prawo do korzystania ze świadczeń chorobowych,** zgodnie z art. 125 ustawy o ubezpieczeniu społecznem, za pośrednictwem ubezpieczalni miejsca pobytu na koszt ubezpieczalni, w której jest ubezpieczony.

Zagęszczanie sieci szynków.

NA GRUZACH PRZEPISÓW ANTYALKOHOLOWYCH.

Jak donosiliśmy, ministerstwo skarbu ustaliło ogólną **liczbę punktów sprzedaży napojów alkoholowych** na terenie całego kraju na 22 tysiące. Zezwolenia na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych będą udzielane **w ramach kontyngentów,** które dla poszczególnych województw oznaczono w następującej wysokości: dla Warszawy 670 punktów, dla wojew. warszawskiego 1215, łódzkiego 1100, **dla wojew. krakowskiego 2220 punktów,** kieleckiego 1320, lubelskiego 910, białostockiego 680, wileńskiego 540, nowogródzkiego 440, poleskiego 410, wołyńskiego 750, poznańskiego 2940, pomorskiego 1700, dla wojew. lwowskiego 2330 pkt., stanisławowskiego 800, tarnopolskiego 1000 i dla woj. śląskiego 2975 pkt. W ramach tych kontyngentów na miejsca sprzedaży napojów alkoholowych z wyszynkiem może być przeznaczone najwyżej 3/4 pkt.

Do kontyngentów nie zalicza się koncesji, udzielanych na prowadzenie bufetów klubowych, kasyn wojskowych oraz bufetów i restauracyj kolejowych, tudzież zakładów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych o zawartości do 4 i pół proc. alkoholu oraz piwa.

Podział kontyngentów wojewódzkich na poszczególne miejscowości przeprowadzać będą izby skarbowe w porozumieniu z właściwemi wytwórniami państw. monopolu spirytusowego.

W porównaniu z obowiązującemi dotychczas normami, ilość punktów sprzedaży napojów alkoholowych została znacznie zwiększona. Dzieje się to oczywiście ze względów fiskalnych, niemniej musi budzić zastrzeżenia z punktu widzenia gospodarczego i moralnego ludności. Moment ten należy podkreślić tembardziej, że odnośne instrukcje ministerstwa skarbu wyraźnie podkreślają, że sieć wyszynków w poszczególnych województwach należy tak zagęścić, **aby można było całkiem realnie obsadzić możliwie jaknajwiększą liczbę miejsc sprzedaży.** Władze skarbowe mają również baczyć, **aby nie następowało zbytnie zgęszczenie punktów sprzedaży napojów** alkoholowych w poszczególnych miejscowościach, **utrudniające** prowadzenie sprzedaży.

W związku ze zniesieniem postanowień ustawy przeciwalkoholowej, ustalenie nowych wojewódzkich sieci sprzedaży względnie przeprowadzenie w tej sieci jakichkolwiek zmian **nie wymaga już obecnie uzgadniania z władzami administracji ogólnej.**

Podatnik nie ma prawa powoływania się na okólniki ministerjalne.

Najw. Trybunał Admin. wydał ostatnio orzeczenie, które spotkało się z żywem zainteresowaniem sfer prawniczych, zwłaszcza w tym punkcie, w którym wyraża N. T. A. zapatrywanie, iż podatnicy **nie mają prawa powoływania się na okólniki ministerjalne.**

Adwokat M. podał w zeznaniu o dochodzie sumę 16.799 zł., w tem dochód z kancelarji adwokackiej i z nieruchomości, nabytej przed rokiem przez żonę. Urząd skarbowy zakwestjonował owo zeznanie, wyrażając wątpliwości co do źródeł, z jakich żona adwokata czerpała na kupno domu i ostatecznie określono podatek od sumy 61.386 zł., kwotę 36 tysięcy, doliczając z art. 64 ustawy skarbowej, mówiącym „o nieznanych źródłach“.

Wówczas podatnik wniósł skargę do N. T. A., zaznaczając, że, jako adwokat, wobec ustawowego zakazu trudnienia się pobocznemi zajęciami „o nieznanych źródłach“, nie mógł mieć innych dochodów ponad te, jakie wskazał w zeznaniu podatkowem.

Skarżący spotkał się jednak z odmownem załatwieniem swej sprawy w N. T. A., który w motywach zaznaczył, że urząd skarbowy nie miał na myśli jakichkolwiek źródeł, sprzecznych z obowiązkami i godnością adwokata. — Na drugi zarzut adwokata, który powołał się na istniejący okólnik ministerstwa skarbu, Najw. Trybunał Admin. orzekł, że **okólniki ministerjalne są zarządzeniem wewnętrznem, które nie stwarza prawa dla podatników i nie uprawnia do stawiania zarzutów z powodu niestosowania się władz skarbowych do zarządzeń unormowanych okólnikami.**

Wielkie przygotowania włoskie do wojny z Abisynją.

Londyn, 26. 4. (PAT.) Korespondent „Daily Telegraph" donosi z Addis Abeby, iż dotychczas rzekomo wylądowało w Erytrei przeszło 60.000 żołnierzy włoskich oraz 1000 samolotów. Prócz tego wyładowano wielką ilość materjału wojennego i środków transportowych. W wielu okręgach kolonji są z pośpiechem budowane drogi. W Addis Abeba, jak twierdzi korespondent „Daily Telegraph", panuje powszechne przekonanie, iż po ustaniu pory deszczowej — w październiku nastąpi atak włoski na Abisynję. Korespondent zauważa, iż rząd abisyński nic nie wie o rzekomych rozbójniczych napadach na włoskie karawany w pasie granicznym.

Niemcy w Jugosławji głosują na listę rządową.

Białogród, (PAT.) Zarząd zlikwidowanej przez ustawę z dnia 6 stycznia partji jugosłowiańskich Niemców, posiadającej w poprzedniej Skupczynie kilku posłów, na wczorajszem posiedzeniu w Nowym Sadzie zadecydował oddać głosy swoich członków na listę prorządową premjera Jewticza. W związku z tem postanowieniem odbył się wielki meeting niemiecki w mieście powiatowem Ruma, na którem przemawiał i był oklaskiwany były minister dr. Janicz, duchowny prawosławny i kandydat na liście Jewticza.

Lot człowieka-ptaka.

Moskwa, 16. 4. (PAT.) Lotnik Charakorow odbył lot nad Rostowem na wysokości 1200 metrów na przestrzeni 3000 metrów z pomocą skrzydeł na ramionach i nogach. Lotnik otworzył następnie spadochron i wylądował na ziemi bez żadnych trudności. Tego rodzaju lot człowieka-ptaka jest drugim skolei w Z. S. R. R., a czwartym na całym świecie.

Profesor angielski zatrzymany w Sowietach.

Londyński „Times" donosi, że uniwersytet w Cambridge otrzymał wiadomość, iż prof. dr. Piotr Kapica, przebywający obecnie w Sowietach, nie wróci narazie do Anglji. Prof. Kapica, znany badacz pól magnetycznych, otrzymał przed wielu laty od Royal Society do swej dyspozycji 15.000 funtów szterlingów na budowę nowego laboratorjum przy uniwersytecie w Cambridge. — W czasie feryj akademickich wyjechał on do ZSRR., celem wzięcia udziału w kongresie naukowym. Na wyjazd jednak powrotny nie otrzymał zezwolenia.

Ambasada sowiecka w Londynie ogłosiła komunikat, wyjaśniający, że wobec nadzwyczajnego rozwoju gospodarstwa narodowego w WSRR., liczba uczonych w Związku Sowieckim okazała się niewystarczająca. — W tych warunkach rząd sowiecki uznał za konieczne rościć sobie prawo do usług uczonych sowieckich, którzy pracowali dotychczas zagranicą, jak np. prof. Kapica, dla działalności naukowej w kraju.

Goemboesz o sytuacji Węgier.

Budapeszt, 26. 4. (PAT.) Na konferencji prorządowej partji Jedności Narodowej premjer Goemboes oświadczył: Sytuacja międzynarodowa Węgier nie jest łatwa, ale obecnie polepszyła się ona, gdyż Węgry pozyskały w Europie przyjaciół i nie są dziś osamotnione. Premjer Goemboes wyraził nadzieję, że w nadchodzących historycznych decyzjach europejskich mężów stanu słuszne interesy Węgier znajdą zadośćuczynienie.

———ooo———

Uspokojenie na rynkach walutowych.

Warszawa. (PAT). Na dzisiejszych giełdach walutowych zanotowano ciekawe zjawisko, a mianowicie zwyżkę franka szwajcarskiego powyżej dolnego punktu złota — po raz pierwszy od szeregu tygodni. Zjawisko to, o ileby miało potrwać, świadczy o pewnem uspokojeniu na rynkach walutowych. Jak i należało się spodziewać w parze z tem uspokojeniem się osłabł popyt na waluty anglo-saskie, które, a zwłaszcza funt, wykazały wyraźne osłabienie. Dewizę na Zurych notowano w Warszawie 171.80 wobec 171.55 wczoraj. Dewizę na Londyn notowano w Warszawie 25.54 wobec 25.63 wczoraj. Późniejsze notowania londyńskie dowodzą dalszego osłabienia funta. Osłabł również i Nowy Jork. Z pozostałych dewiz Amsterdam wykazał pewne nieznaczne osłabienie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 4. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 89.78, Gdańsk 172.98, Holandja 358.00, Kopenhaga 114.10, Londyn 25.54, Nowy Jork kabel 5.295, Paryż 34.95, Praga 22.12, Zurych 171.70, Włochy 43.85, Berlin 213.45.

Papiery procentowe: Budowlana 44.75, stabilizacyjna 66.75, 66.63. 4 proc. premjowa dolarowa 53.88.

Akcje: Bank Polski 88.75.

P. Prezydent Rzplitej nie wyda dekretów.

Warszawa, 26. 4. (PAT.) Półurzędowa agencja „Iskra" zaprzecza doniesieniom pism o tem, jakoby w najbliższym czasie miały być wydane przez Prezydenta Rzplitej pewne dekrety z mocą ustawy. Nowa konstytucja w artykule 55 daje Prezydentowi Rzplitej moc wydawania takich dekretów jedynie w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany.

Echa procesu Centrolewu.

Warszawa, 26. 4. (Telef.) Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił decyzję w ciekawej sprawie, będącej echem głośnych wystąpień politycznych na tle sprawy sądowej Centrolewu przed trzema laty. Wówczas to władze administracyjne rozwiązały Koło Prawników Polskich za powzięcie uchwały, która zawierała krytykę zarządzeń ministerstwa sprawiedliwości. Koło wniosło rekurs przeciwko zarządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Trybunału Administracyjnego. Trybunał Administracyjny po rozpoznaniu sprawy skargę oddalił. W ten sposób decyzja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stała się prawomocną.

———ooo———

Lourdes wielkim obozem pielgrzymów.

Paryż, 16. 4. (PAT.) Lourdes i okolice od wczoraj przybrały charakter obozu pielgrzymów. Wszystkie hotele i mieszkania prywatne są przepełnione przez przyjezdnych. Znaczne ilości przybyłych nocują w samochodach, w omnibusach i na wozach. Pierwszą uroczystą Mszę św. odprawił dziś Prymas Belgji Kardynał Van Roey. Następnie odprawia się Msze św. co pół godziny. Pociągi z nowemi partjami pielgrzymów przybywają bezustanku.

200 tyś. pielgrzymów.

Lourdes. (PAT). Liczba pielgrzymów, którzy przybyli na trzydniowe uroczystości religijne doszła dziś do 200.000 ludzi.

———o·o———

Ostre rozporządzenie prasowe w Niemczech.

Berlin 26. 4. (PAT). Prezydent Izby Prasowej Rzeszy Amann wydał trzy rozporządzenia wprowadzające obostrzenia do przepisów o wydawnictwach pism perjodycznych w Niemczech. Amann oświadczył, że rozporządzenia te uniezależniać mają w przyszłości prasę od wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, opartych na czystej spekulacji i nie dopuścić przytem, by pisma prowadzone były wbrew zasadom narodowo-socjalistycznym. Pierwsze rozporządzenie powierza „Związkowi Niemieckich Wydawców Dzienników" kontrolę nad wydawnictwami perjodycznemi. Cały szereg osób oraz instytucyj pozbawiony został prawa udziału w wydawnictwach. M. in. przewidziane jest, że wydawcy muszą przedłożyć świadectwa aryjskiego pochodzenia swojego i swych małżonek, stwierdzające czystość krwi począwszy od 1800 roku. Postanowienia te nie dotyczą instytucyj państwowych i partyjnych oraz ich pełnomocników. Specjalny przepis skierowany został przeciwko publikacjom, służącym, interesom wyznaniowym, zawodowym lub spekulacyjnym. Drugie rozporządzenie przewiduje możność zamykania w poszczególnych miejscowościach wydawnictw „nadliczbowych", przekraczających zapotrzebowanie. Trzeciem rozporządzeniem postanowiono, iż wydawnictwa „prasy rewolucyjnej" mogą być pozbawione licencyj, gdy budzą publiczne zgorszenie i uwłaczają godności narodowej.

—ooo—

B. król grecki Jerzy wraca na tron?

Londyn 26. 4. (PAT). Dzienniki angielskie podają sensacyjną pogłoskę z Paryża, jakoby b. król grecki Jerzy zgodził się powrócić na tron grecki. Wezwanie do powrotu na tron miało być rzekomo wystosowane do króla po tajnem zgromadzeniu monarchistów greckich w Paryżu. Król, któremu zakomunikowano uchwałę zebrania, miał ustosunkować się do niej przychylnie. B. król grecki, który stale mieszka w Anglji, powraca dziś do Londynu. Po powrocie jego wyjaśni się ostatecznie, czy wiadomości z Paryża są prawdziwe. W kołach politycznych Londynu odnoszą się do nich z dużym sceptycyzmem. Podkreślane jest, że exkról Jerzy przyjąłby tylko formalne i legalne wezwanie narodu greckiego, wyrażone przez rząd i ciała prawodawcze Grecji.

Powrót króla logiczną koniecznością.

Paryż 26. 4. (PAT). „Echo de Paris" zapytuje, czy po niedawnych egzekucjach w Grecji nie nastąpi powrót na tron Jerzego 2-go. B. król Jerzy pozbawiony tronu w grudniu 1923 r., rzekomo postanowił powrócić z wygnania. Miał on oświadczyć, iż zaproponowano mu powrót na tron i że propozycję tę przyjął. Nie wiemy — pisze dziennik — czy oświadczenia przypisywane królowi są autentyczne, ale należy stwierdzić, iż powrót monarchji w Grecji wynika obecnie z logiki wypadków.

B. król Jerzy zaprzecza pogłoskom.

Londyn 26. 4. (PAT). Jedna z wybitnych osobistości, pozostająca w ścisłym kontakcie z kołami socjalistów greckich, oświadczyła dzisiaj rano przedstawicielowi Reutera, iż wczoraj rzeczywiście odbyło się zebranie rojalistów greckich w Paryżu. Pogłoski o tem zebraniu i powziętych na niem uchwałach przedostały się zresztą do prasy. Były król Jerzy nie wiedział jednak ani o samem zebraniu, ani o powziętych na niem uchwałach.

B. król prawdopodobnie jeszcze przed południem opuści Paryż, udając się do Londynu.

B. król Jerzy kategorycznie oświadczył przedstawicielowi Reutera, iż nie otrzymał żadnego wezwania do powrotu do Grecji i nie wyraził swej zgody na żadne propozycje.

KRÓL JERZY WYJECHAŁ DO LONDYNU.

Londyn 26. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi z Paryża: Były król Grecji Jerzy II. wyjechał do Londynu o godz. 12 m. 30 po południu.

Król Jerzy czeka na wezwanie.

Londyn, 26. 4. (PAT). Jeden z przywódców ruchu monarchistycznego w Grecji w rozmowie z przedstawicielem Agencji Reutera w Paryżu oświadczył: Nie rozumiem, poco monarchiści greccy mieliby odbywać tajne narady dla powzięcia decyzji o powrocie króla? Sytuacja jest przecież jasna. Król Jerzy dziś nawet powtórzył, że gotów jest wrócić do Grecji, o ile naród go wezwie. Dopóki to nie nastąpi będzie trzymać się zdala od polityki. — Król niema powodów do składania nowych oświadczeń sensacyjnych, bo zamiary jego znane są oddawna. Venizelos, bawiący obecnie w Paryżu odmówił dziś wszelkich rozmów z dziennikarzami.

Paryż, 26. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi: W tutejszych kołach greckich oświadczają, że były król Jerzy II powróci do Grecji tylko w tym wypadku, gdyby parlament grecki, który zbierze się dnia 19 maja, uznał się za konstytuantę i wezwał go do powrotu do kraju.

Nowe instrukcje wysłano z Moskwy do Paryża.

Moskwa, 26. 4. (PAT). Odbyło się posiedzenie Rady Komisarzy Ludowych, na którem komisarz Litwinow zdał sprawę z rokowań francusko-sowieckich, oświetlając szczegółowo sowiecki i francuski punkt widzenia. W wyniku dyskusji komisarz Litwinow wysłał ambasadorowi Patiomkinowi nowe instrukcje. Sowieckie koła polityczne nie ukrywają optymizmu, twierdząc, że na zasadzie nowych instrukcyj porozumienie zostanie w krótkim czasie osiągnięte, a także nie wykluczają możliwości, że wizyta Lavala w Moskwie nastąpi jeszcze przed 6 maja. Po posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego.

Wszędzie nadużycia.

Moskwa, 26. 4. (PAT). Państwowa Inspekcja Handlowa zbadała 28 tys. sklepów państwowych w całym Związku Sowieckim stwierdzając różne nadużycia w 12.747 punktach handlowych.

NOTA SZWAJCARSKA W SPRAWIE JACOBA.

Bern, (PAT.) Rada Związkowa Szwajcarji ustaliła dziś tekst noty w odpowiedzi na oświadczenie rządu Rzeszy niemieckiej w sprawie Jacoba. Nota szwajcarska będzie doręczona przez posła urzędowi spraw zagranicznych w Berlinie w nadchodzącą sobotę.

STARCIA NIEMCÓW W CZECHOSŁOWACJI.

Praga 26. 4. (PAT). W północnej części Czechosłowacji doszło do starcia pomiędzy dwiema grupami wyborców Niemców, zgromadzonych na wiecach przedwyborczych. — Na jednym z wieców obradowali członkowie Frontu Patrjotycznego Niemców sudeckich, na drugim — Niemcy socjal-demokraci. W wyniku starcia pomiędzy wiecującymi 40 osób odniosło rany, w tem 3 osoby są ciężko ranne.

STRACENIE PIĘCIU KOMUNISTÓW.

Kanton 26. 4. (PAT). Stracono tutaj 5 komunistów, członków chińskiego rządu komunistycznego w Kiang-Si.

PREZYDENT PORTUGALJI WRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Lizbona 26. 4. (PAT). Generał Carmona obrany ponownie na prezydenta Republiki powrócił do zdrowia i złożył dziś przysięgę na wierność konstytucji wobec Zgromadzenia Narodowego i izby korporacyj.

SIEDMIU GÓRNIKÓW ZASYPANYCH.

Berlin, 26. 4. (PAT.) W kopalni węgla Loederburg pod Strassfurtem (w prowincji magdeburskiej) nastąpił dziś wybuch. Siedmiu górników zostało zasypanych.

Istnieje mało nadziei na wydobycie zasypanych z pod ziemi.

———oooo———

Odczyt Piccarda w Warszawie.

Warszawa, 26. 4. (Telef.) Ustalono termin odczytu prof. Piccarda, który, jak wiadomo, przyjeżdża do Polski w związku z przygotowaniami do nowej podróży podniebnej. Odczyt pod tytułem „Lot do stratosfery" odbędzie się 8 maja w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej.

Wycieczka rolników do Danji.

Warszawa, 26. 4. (Telef.) W dniach od 9 do 13 maja odbędzie się wycieczka rolników do Danji, zorganizowana przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych. — Wycieczek rolniczych do Danji było już kilkanaście. Obecnie po raz pierwszy w wycieczce wezmą udział kierownicy ukraińskich spółdzielni z dyr. Łuckim na czele.

WYBORY RADNYCH W POW. WADOWICKIM.

Wadowice 26. 4. (PAT). Zarządzeniem starosty pow. Sowińskiego rozpisane zostały na terenie powiatu wadowickiego wybory radnych powiatowych.

W czasie do 30 kwietnia b. r. zostanie wybranych przez rady 5 miast i 12 gmin wiejskich 34 radnych powiatowych. Po ukonstytuowaniu się rady powiatowej zostaną przeprowadzone wybory członków wydziału powiatowego.

NOWE STANOWISKO.

Warszawa, 26. 4. (Telef.) W najbliższym czasie utworzone będzie w wydziale szpitalnictwa magistratu Warszawy stanowisko wicedyrektora. Obejmie je dr. Graba-Łęcki, obecnie lekarz zdrojowy w Krynicy.

JÓZEF BIRKENMAJER. 10

Wróżka Państwa Andrzejów.

Została więc pielęgniarką: pielęgnowała chorych i uczyła się sztuki lekarskiej, bo miała zamiar pojechać na tę wojnę, do niego, do niego! I ta Zosia, która dawniej nie chciała myśleć o niczem, teraz często stawała się zamyślona — myślała i myślała, choć nic nie mogła. Ojciec chrzestny, doktór, zaczął mówić, że jej zdrowie się psuje, że nie powinna się zamęczać pracą i smutnemi myślami, że jej potrzeba zmiany powietrza i że powinna natychmiast jechać do Zakopanego, bo ma początki suchot...

Załamała ręce pani Aniela, gdy to posłyszała: czemprędzej przeto wysłała Zosię w góry. Umieszczono chorą w wielkim i wygodnym domu leczniczym; był tam rozległy i przepiękny widok na góry, były wszelkie wygody i przyjemności: jej wciąż jednak brakowało Adasia i — zdrowia, które stawało się coraz gorsze. Płakała sama po nocach i wszyscy nad nią płakali, bo wszyscy kochali dobrą Zosię... Ale nie było przy niej tego, kto najwięcej ją kochał...

Późną jesienią odwieziono nieprzytomną i gorączkującą Zosię do rodzinnego miasta, bo doktór napisał, że już niema ratunku. Nad jej łóżeczkiem czuwał pan Andrzej z żoną — Edzia nie było, bo też go wzięto do wojska. Pan Andrzej szeptem wciąż rozmawiał z lekarzem, pani Aniela modliła się we łzach dniem i nocą... Zosia nie słyszała tego wszystkiego, tylko nieustannie uśmiechała się i z kimś rozmawiała w gorączce... twarzyczkę miała tak białą, jak te kwiaty aloesu, co stały u jej wezgłowia. Potem i mówić już nie mogła; ostatnie jej westchnienie było ciche, jak szelest opadających płatków kwietnych... i duch jej odpłynął błogo ku niebu, jak ta woń z nad kwiatów...

Pani Aniela, szlochając, ubrała córkę w te białą sukienkę z welonem, co wisiała w szafie wiśniowej na prawo..., a potem złożyła biedne, zimne ciało w drewnianej, skromnej trumience... Pan Andrzej schylił nisko, bardzo nisko swą nadsiwiałą, łysawą głowę i w milczeniu oparł czoło o nóżki Zosieńki... Cicho, bardzo cicho było w Zosinym pokoju... za oknem jęczał wiatr, a szyby całe były spłakane od deszczu. Koło trumienki skwierczała cicho i syczała świeca woskowa — pamiątka niegdyś pierwszej Komunji — i chwiała na wszystkie strony swą głowę z płomienia... Aloes tylko, rozkwitnięty i świeży jeszcze, dziwił się, skąd tyle łez i smutku w małem mieszkanku państwa Andrzejów.

Jeszcze dawniej, na parę miesięcy przedtem, gdy w odległej Mandżurji piaski dopiero się zaczęły okrywać skąpą, choć wiosenną zielenią, w jednym z bataljonów na froncie czytał dowódca żołnierzom rozkaz dzienny w jakimś obcym języku. Była tam wzmianka, że dnia ... marca... roku padł w bitwie podporucznik Adam N. Ale tego rozkazu dziennego nikt Zosieńce nie odczytał... Nie doszedł...

V.

Płynęły lata za latami, za smutkami smutki, rzadziej radość za radością. Państwo Andrzejowie coraz więcej lat, smutków i radości, notowali w kalendarzu swego życia. Co do lat niełatwo było im się pomylić, gdyż oznaczali je liczbą wnucząt. Edzio bowiem wrócił z wojny i przywiózł synową, bardzo miłą i ładną. Młodzi państwo Edziowie byli przykładnem małżeństwem, bo też w nagrodę otrzymywali co roku naprzemian to chłopca (w lata parzyste) to dziewczynkę (w nieparzyste). Wreszcie była już spora gromadka dziewczynek i chłopców.

Ale że w domu było za wiele hałasu, przeto Edzio, który pisał wiele rachunków kupieckich, — nie chcąc by mu dzieci przeszkadzały, posyłał je często na cały dzień do dziadków. Pan Andrzej, który przez lat wiele był dyrektorem biura, gdzie pracował, dosłużył się przez ten czas emerytury, więc miał dużo czasu wolnego i chętnie go spędzał na zabawie z dziatwą.

Jakimże rajem było dla dzieci mieszkanie dziadków! Było gdzie bawić się w kryjówkę i łapankę, a nawet w pociąg, złożony z krzeseł, któremu za lokomotywę służył stary dziaduniowy fotel na biegunach. Dziaduś sam brał udział w zabawie i coraz to nowe wymyślał igraszki, a gdy się wszyscy zmęczyli, wtedy sędziwa pani Aniela ustawiała dzieci w ogonek, jak przed sklepem w czasie przedświątecznym, całowała je po kolei, a po ucałowaniu wsuwała każdemu do buzi po cukierku.

Jak każdy raj, tak i mieszkanie dziadków miało swoje drzewo zakazane, — była niem szafa wiśniowa. Babcia, która jedynie miała do niej klucz — i to ukryty w pęku kluczy, wiszących bardzo wysoko pod sufitem, nie pozwalała nikomu do niej zaglądać; była więc ta szafa tak tajemnicza i niedostępna, jak jaskinia Ali-Baby, z tą różnicą, że nikt nie znał czarodziejskiego wyrazu, któryby zdołał ją otworzyć. Żadne z dzieci przeto nie wiedziało, co zawiera jej wnętrze, lecz wyrobiło się powszechne mniemanie, że jest to mieszkanie wróżki, o której tyle opowiadał pan Andrzej i pani Aniela.

Na wszystko jednak są sposoby. Wiedział o tem Staś, najstarszy z wnuczków, który uczęszczał już do drugiej klasy i nawet przeczytał do końca „Wyprawę po skarby ukryte“: ułożył przeto plan, który powierzył swemu młodszemu bratu, Zygmusiowi. Jednego popołudnia niedzielnego wyszli z domu pp. Andrzejowie, z zachwytem, a później umieścili na stoliku pod oknem, tuż obok kwitnącej pelargonji i obok wielkiego aloesu, którego nigdy nie widzieli, by kwitnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru V.
ul. Bonarka 18.
Sygnatura: V. Km. 3687/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 czerwca 1935 r. o godz. 9.30 w Sądzie grodz. w Skawinie na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności Pow. Krakowskiego w Krakowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Jana Pospuły i Katarzyny Pospułowej ze Żmudów, nieruchomości lwh. 261 ks. gr. gm. kat. Borek Szlachecki, składającej się z parc. grunt. lakt. 218/2 rola, o obszarze 4 morgi 1430 sążni kwadr. i parc. grunt. lakt. 219/2 łąka, o obszarze 426 sążni kwadr. Obie parcele tworzą jedną całość. Na parceli lkat. 218/2 stoi dom drewniany dachówką kryty, mieszczący w sobie 2 ubikacje mieszkalne z kuchnią i stajnię. Do domu dobudowane są szopy drewniane i chlew. Do nieruchomości tej należy 17 drzewek owocowych i oparkanienie. Księga gruntowa dla tych nieruchomości prowadzoną jest w Sądzie grodzkim w Skawinie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6.906 gr. 24, cena zaś wywołania wynosi zł. 5.179 gr. 68.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 690 gr. 62.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Skawinie, w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 18. kwietnia 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru V.
(—) Piotr Bill.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
Dnia 10. kwietnia 1935.
Sygn. IX. Km. 530/35.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru IX. w Krakowie ul. Karmelicka 27. Sygn IX. Km. 530/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 29. kwietnia 1935 od godziny 10-tej, w Krakowie przy ul. Biskupiej 4. sprzedane zostaną: maszyna do pisania, biurko, szafa bibl., świecznik metal.

Ruchomości powyższe zostaną w dniu licytacji oszacowane.

Komornik Sądu grodzkiego rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
ul. Karmelicka 27.
Dnia 24. kwietnia 1935.
Sygn. IX. Km. 635/35.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru IX. w Krakowie ul. Karmelicka 27. Sygn IX. Km. 635/35 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 29. kwietnia 1935 od godziny 11-tej przedp. w Krakowie przy ul. Szlak nr. 23. sprzedane zostanie: urządzenie domowe, obrazy olejne, figurki różne, obrazy haftowane i tp.

Ruchomości powyższe oszacowane zostały na kwotę zł. 993.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

I. Ogłoszenie.

Zarząd Towarzystwa Przedsiębiorstw Górniczych „TEPEGE“

Spółka Akcyjna w Warszawie,

zaprasza PP. Akcjonarjuszów na

Doroczne Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się

w dniu 20 maja 1935 r. o godz. 10-ej

w lokalu spółki ulica Szpitalna 12 m. 25

z następującym porządkiem dziennym:

1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1934 r.,
2) powzięcie uchwały o rozdziale zysków, względnie pokrycia strat,
3) udzielenie absolutorjum Władzom Spółki,
4) wybór 5-ciu członków Rady Nadzorczej,
5) wnioski Akcjonarjuszów, o ile będą zgłoszone w trybie art. 54 i 57 prawa o spółkach akcyjnych.

Pragnący wziąć udział w obradach Walnego Zgromadzenia PP. Akcjonarjusze winni swoje akcje złożyć przynajmniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem w siedzibie Zarządu Spółki w Warszawie, ul. Szpitalna 12 m. 25.

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie
Rewiru VI.
Pl. Kossaka 2.
Dnia 24. kwietnia 1935.
Sygn. VI. Km. 290/35.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości.

Do Sygn. VI. Km. 290/35. Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. Józef Trylski zam. w Krakowie pl. Kossaka 2. na podstawie art. 602. kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6-go maja 1935. o godz. 16.30 min. w Krakowie Al. Krasińskiego 10. odbędzie się licytacja ruchomości a to: garnituru jadalnianego ciemnego, dąb rzeźbiony, krzesła obite skórą, dywan oryg. perski 3x4, radjo sieciowe 4 lamp. z głośnikiem, fortepian palisandrowy Hofbauera, garnitur salon, złocone meble obite zniszczoną materją, patefon walizkowy, wszystkich należących do dłużnika Inż. Henryka Rittermanna.

Kraków, dnia 24. kwietnia 1935.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VI.
(—) Józef Trylski.

Wydawnictwo „Glos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.